Nr 272. Kraków, Sobota 26 Listopada 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Piehna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszamy się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 807.404.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 16. — **Zamiejscowa prenumerata i ogłoszenia przyjmują:** Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plona ul. Karola Ludwika 11, S Sokołowski. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium Norymberdze). — Hermann Goldschmied. M. Dukes Nachf. H. Schalek. I. Danneberg.
W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Dwie walki.

Czy i o ile autentyczne są, podane przez dzienniki, uchwały przedstawicieli ziemstw, obradujących „poufnie" w Petersburgu, — trudno dzisiaj ocenić. Ale już sam fakt, że znanym z wolnościowych aspiracyj reprezentantom ziemstw pozwolono wogóle zgromadzić się w stolicy Rosyi i „radzić" — jest niepośledniego znaczenia. Wielka, potężna Rosya, o której przyjaźń ubiegały się jedne mocarstwa europejskie, przeciw której sprzymierzały się inne, — staje dzisiaj, obdarta z uroku wszechmocy, bezsilna wobec azyatyckiego państwa, po raz pierwszy zgłaszającego się do wszechświatowego turnieju. Nagle wyszły na jaw wszystkie słabe strony organizacyi i zarządu państwa rosyjskiego, wytworzyła się nieufność do władzy, do jej siły i podstaw moralnych. Państwo, jako takie, znalazło się poza obrębem swej administracyi, dotąd będącej podstawą jego egzystencyi i rozwoju. Ta administracya okazała się skorumpowaną, zdemoralizowaną, niezdolną do sprostania poważnemu zadaniu w krytycznej chwili. A przecież ona to właśnie była dotąd duszą organizacyi państwowej i państwa całego, ona wyręczała naród w myśleniu o sobie, w rozporządzaniu sobą. O n a t e ż m u s i o d p o w i a d a ć z a o b e c n y u p a d e k p a ń s t w a.

I tutaj rodzi się pierwsze, zasadnicze, siłą bolesnych wypadków narzucone pytanie: p r z e d k i m o n a m a o d p o w i a d a ć? Przed kim ma zdawać rachunek z włodarstwa swojego, kiedy postawiła się ponad państwem, ponad narodem, ponad carem? Rosya jest państwem autokratycznem, ale samowładztwo nie spoczęło tutaj w ręku tego, który na zewnątrz jest jego przedstawicielem, lecz rozlało się w olbrzymiej masie czynownictwa militarnego, przygniatającej swoim kadewerem całe państwo wraz z narodem i wszystkiem, co w niem żyje. — Obecna wojna okazała cały nierozum i korupcyę czynownictwa. Aby odrodzić państwo, trzeba w pierwszym rzędzie czynownictwo postawić przed kratkami opinii publicznej — usunąć je i stworzyć administracyę nową, opartą na czynnikach moralności publicznej. A podstawą tej moralności, jej gwarancyą, może być tylko o d p o w i e d z i a l n o ś ć p u b l i c z n a.

Na wprowadzenie w życie tej zasady prawno-państwowej musi ktoś w Rosyi pozwolić. Kto ma to uczynić? Czy ten, co rządzi? Rządzi faktycznie czynownictwo. Ono jest tutaj stroną oskarżoną, ono ma uledz zreformowaniu, przekształceniu w duchu potrzeb, z zewnątrz narzuconych. Zanim więc stworzy się już nie konstytucyę w duchu nowożytnym, lecz zanim postawi się jedno jej ogniwo, m u s i k t o ś s t a n ą ć p o n a d a u t o k r a t y c z n e m c z y n o w n i c t w e m i n a r z u c i ć m u s w o j ą w o l ę.

Jesteśmy świadkami tej przełomowej chwili, która zadecydować ma o dalszych losach olbrzymiego państwa. Oczy wszystkich zwrócone są na k s. Ś w i a t o p e ł k a M i r s k i e g o. On jest dzisiaj przedstawicielem postępowości rosyjskiej, w nim upatruje nietylko Rosya, lecz Europa cała, przyszłego reformatora tego państwa. W Petersburgu ważą się jego wpływy z falangą reakcyonistów, stojących pod sztandarem „oberprokuratora św. synodu", Pobiedonoscewa, i carowej-matki. Ks. Mirski nie jest pierwszym w dziejach nowożytnej Rosyi kandydatem na reformatora państwa; wszyscy jego poprzednicy ustąpić musieli z pola walki z autokratyzmem urzędniczym wpierw nawet, nim walkę podjąć zdołali. Czyżby ks. Mirskiego lepszy los czekał?

Sytuacya jest wyjątkową. Rosya nigdy jeszcze nie stała tak bezradnie wobec grożącego jej kataklizmu. Ona, która zdławiła u siebie własnoręcznie głos opinii publicznej, nie może dzisiaj przeszkodzić, aby obca, nierosyjska opinia publiczna w jej sprawy wewnętrzne wglądała i brała je pod skalpel krytycyzmu. Ta opinia wtargnęła do Rosyi bramą koreańską i mandżurską, zdobytą i otwartą przez Japonię. Jeżeli więc europejska Rosya otrzyma obecnie jakiś zadatek konstytucyi, będzie to mieć do zawdzięczenia państwu a z y a t y c k i e m u.

Jednem słowem, Rosya jest dzisiaj widownią dwóch walk: jedna toczy się na d a l e k i m w s c h o d z i e, druga, od tamtej dla przyszłości państwa donioślejsza, rozgrywa się w o f i c y a l n y c h s f e r a c h P e t e r s b u r g a. Jeżeli idea wolności w osobie ks. Mirskiego, poniesie klęskę, będzie ona dla Rosyi stokroć dotkliwszą od tej, jakiej dotąd doznała od Japonii.

Walka na Węgrzech.

Jak było do przewidzenia — walka między prezydentem gabinetu węgierskiego hr. Tiszą a stronnictwami opozycyjnemi o regulamin obrad Sejmu, przenosi się z areny parlamentarnej na szerokie pole dyskusyi publicznej i wciąga w wir swój cały naród węgierski. Obie strony, tak większość rządowa, jak i opozycya odwołują się do opinii publicznej, przedewszystkiem zaś do swoich wyborców. Obie strony zwołują zgromadzenia i wiece, obie z równą skwapliwością ogłaszają otrzymane z kraju a godzące się na ich stanowisko uchwały, komunikaty i manifesty. Roznamiętnienie i wzburzenie umysłów, podniecane przez gwałtowną niemal agitacyę, wzrasta z dniem każdym i dziś już zdaje się być rzeczą pewną, że kraj Madziarów nowe ciężkie czekają przejścia.

Hr. Tisza odniósł już, jak wiadomo, znaczny sukces na zgromadzeniu mieszczaństwa liberalnego w Budapeszcie, odbytem bezpośrednio po jego zamachu na regulamin Izby; świeżo zaś odbyło się także w komitacie Tolna zgromadzenie, na którem tak dla niego jak i dla prezydenta Izby Perczela uchwalono wśród owacyi votum najzupełniejszego uznania i zaufania.

Podobną manifestacyę zamierzała większość rządowa wywołać na walnem zgromadzeniu municypalności stolicy, które odbyło się przedwczoraj. Tu atoli zamiar ten udaremniła opozycya. Z 400 członków municypalności przybyło na to zebranie około 300. Jakkolwiek zaś z tej liczby zaledwie szósta część przypadała na opozycyę, jej przywódcy zdołali przeszkodzić obradom i zmusić burmistrza, radcę dworu Halmosa do rychłego zamknięcia zebrania. Jego przebieg był niezmiernie burzliwy. Poseł Polonyi, osobisty przyjaciel Halmosa, wystąpił przeciwko niemu z ostremi zarzutami. „Mniemałem dotychczas — mówił — że Halmos otrzymał niedawno tytuł radcy dworu za swoje zasługi około dobra stolicy; dziś widzę, że był to zadatek na usługi, jakich rząd domaga się od niego". Opozycya nie dopuściła do głosu żadnego mowcę większości, na odwrót zaś większość głośnemi okrzykami „Elien!" na cześć Tiszy zagłuszyła mowy przeciwników. Ostatecznie zebranie rozeszło się, nic nie uchwaliwszy.

Zjednoczone stronnictwa opozycyjne przygotowują cały szereg zgromadzeń i manifestacyi na niedzielę. Na czele komitetu agitacyjnego stoją dwaj najwybitniejsi przywódcy opozycyi: K o s s u t h i A p p o n y i.

Podjazdową walkę demonstracyjną podjęli już na całej linii studenci budapeszteńscy. Z powodu ich demonstracyi przeciwko profesorom, którzy jako posłowie głosowali za zmianą regulaminu, rektor wszechnicy najostrzejszemi zagroził im karami na wypadek, gdyby się zajścia takie powtórzyć miały.

Były prezydent gabinetu Szell oświadczył, jak wiadomo, że składa mandat do Sejmu. Wobec tego wystosował do niego jeden z wybitniejszych członków opozycyi, Eötvös, pismo, w którem go zaklina, aby cofnął to postanowienie i mandat zatrzymał. „Obowiązki twoje — pisze Eötvös do Szella — są większe, niż wszystkich innych. Byłeś już wodzem narodu i doradcą korony. Król jest już mężem sędziwym, jego dni są policzone; nie pozwól na to, aby w ostatnich dniach życia z n a l a z ł s i ę z n ó w w p o ł o ż e n i u, w k t ó r e m b y ł, g d y o b e j m o w a ł p a n o w a n i e! Nie pozwól, aby wierny, lecz wyzyskiwany naród węgierski rozpoczął znów walkę". Jest to aluzya do możliwości wybuchu r e w o l u c y i, a taka aluzya rozbrzmiewa wśród wszystkich niemal manifestacyj opozycyjnych.

Najgroźniejszym atoli przeciwnikiem T i s z y jest w obecnej chwili, jak się zdaje, hr. Juliusz A n d r a s s y, były minister dworu królewskiego w gabinecie Weckerlego, mąż stanu, który cieszy się podobno zaufaniem i łaską korony. I on wystąpił ze stronnictwa rządowego, a krok ten uzasadnia w obszernym liście do swoich wyborców. List ten, to dokument interesujący i znamienny. Dowodzi przedewszystkiem, że na Węgrzech nawet członkowie arystokracyi przynajmniej wobec s w o i c h umieją się wzbić na wyżynę prawdziwego liberalizmu. Hr. Andrassy potępia w nim obstrukcyę, podejmowaną bez należytej potrzeby, przyznaje dalej, że obstrukcyę, jaką w ostatnim czasie robiła pewna mała grupa zaciekłych przeciwników rządu, należy zwalczać wyjątkowemi środkami. Na takie atoli ograniczenie wolności słowa, jakie przeprowadził hr. Tisza, — on, Andrassy, zgodzić się nie może, na to nie pozwala mu sumienie. Odwoływanie się na Anglię, gdzie większość w podobny sposób zabezpieczona jest przed obstrukcyą, szwankuje pod wielu względami. Anglicy są narodem o daleko chłodniejszem usposobieniu, niż Węgrzy, tam niema obawy, iżby większość nadużyła wielkiej swej władzy. U zapalnych łatwo Madziarów możliwość ta nie jest wykluczona. W Anglii u steru władzy zmieniają się stronnictwa, jeśli jedno przekroczy swoje kompetencye, opinia narodu przechyla przy następnych wyborach zwycięstwo na stronę partyi przeciwnej.

Na Węgrzech obecna opozycya jak nie miała, tak nie ma widoków opanowania władzy, a opinia publiczna nie jest tak wyrobioną, jak w Anglii; między nią a stronnictwami niema tak ścisłego kontaktu jak tam. Opozycya jest skazana na to, że zawsze tworzyć będzie m n i e j s z o ś ć. Już więc z tej przyczyny nie należy krępować jej roboty, przeciwnie należy jej zapewnić jak najszersze prawo k r y t y k i. Stłumione gwałtem słowo większe wywołuje rozgoryczenie, niż najostrzejsze, a wypowiedziane swobodnie. Nikt zaręczyć przytem nie może, że dawna historyczna walka n i e w y b u c h n i e n a n o w o. A na taki wypadek mniejszość powinna mieć prawo daleko sięgającego oporu, aby mogła wystąpić przeciwko ciemięzcy, opierającemu się ewentualnie na w i ę k s z o ś c i.

Hr. Andrassy oświadcza dalej, że wierzy w uczciwość i patryotyzm Tiszy, ale uważa go za fanatyka, a fanatykom nie dobrze przyznawać zbyt szerokiej władzy. Zgodziłbym się na obostrzenie regulaminu — pisze Andrassy dalej — lecz tylko na takie, któreby dokonane zostało w sposób b e z w z g l ę d n i e l e g a l n y. Przeforsowanego teraz za legalny uznać nie mogę. Jego nielegalności nie usunie nawet korzystny dla rządu wynik ewentualnych nowych w y b o r ó w. Zamach pozostanie zamachem, a do zamachu na wolność Sejmu ja nigdy ręki nie przyłożę.

Hr. Andrassy oświadcza w końcu, że nie przechodzi do opozycyi, lecz występować będzie w imię prawa przeciwko dokonanemu obostrzeniu regulaminu.

To swoje stanowisko objaśnił on jeszcze bliżej w rozmowie z pewnym dziennikarzem. Tu wskazał na niebezpieczeństwo, jakie z powodu zamachu Tiszy grozi Sejmowi wogóle. Co uczyni prezydent gabinetu, jeśli opozycya gwałtem przeszkodzi zastosowaniu nowego regulaminu? Czy gwałtem wydali z sali 150 p o s ł ó w, r e p r e z e n t a n t ó w n a r o d u? Na to się chyba nie odważy.

Tak przedstawia się sytuacya na Węgrzech dziś. Niespodzianki nie są wykluczone; na razie atoli zdaje się, że będą one bardzo niepomyślne dla rządu.

Listy słowiańskie.

Lublana, w listopadzie.

(Związek śpiewacki. — Związek adwokatów. — „Akademia". — Wezwanie do zgody. — Słowieńcy istryjscy.)

Do stowarzyszeń wielkiego znaczenia wśród Słowieńców należy rok dopiero istniejący związek towarzystw śpiewackich „Zveza slovenskih pevskih drustev". Dotychczasowe związki stowarzyszeń gospodarczych, handlowych, zaliczkowych i nauczycielskich mają na celu polepszenie materyalnego stanu członków, najświeższe zaś pragnie szerzyć oświatę narodową. A w życiu duchowem Słowieńca pieśń ma znaczenie większe, niż nawet u Rusinów, to też i żaden naród słowiański tyle nie posiada organizacyj śpiewackich, ile ich mają Słowieńcy. Młoda „Zveza" obejmuje dopiero 25 towarzystw, a liczy już 1000 członków, a z roku pierwszego pozostaje w skarbonie 250 koron. Towarzystwo szerzy też zamiłowanie i do innych pieśni słowiańskich. N. p. stowarzyszenie goryckie na każdym koncercie obok pieśni ojczystych śpiewa po jednej chorwackiej, serbskiej, czeskiej i... r o s y j s k i e j pieśni. Zapał do pieśni budzi także wydawnictwo słowiańskich kompozycyj oryginalnych p. t. „Novi Akordi". Obecnie „Zveza" zamyśla rozpocząć wydawanie własnego organu z kompozycyami muzykalno-śpiewnemi, a zarząd marzy o wszechsłowiańskim koncercie w przyszłości najbliższej.

Cel idealny z materyalnym łączyć będzie świeżo powstałe towarzystwo słowieńskich obrońców sądowych, „Zveza slovenskih odvetnikov". — Nadużycia sądowe w Karyntyi i bezprawia w Styryi, usuwające mowę słowiańską z przybytków sprawiedliwości, zmusiły adwokatów słowieńskich do zwołania wiecu w roku ubiegłym. Owocem narad owego zebrania jest obecnie założone towarzystwo. Będzie ono w pierwszej linii walczyć za prawa narodowe w stosunkach sądowych i prawnych tak w walce ze sądami niemieckiemi i włoskiemi, jakoteż w obrębie Izb adwokackich poza Krainą, na ziemi słowieńskiej. Dotąd stanęło pod tem hasłem 40 członków. Pierwszem dziełem tej organizacyi ma być słowieńska „Terminologia prawniczo-lekarska", za którą pójdą inne wydawnictwa w tym duchu podjęte.

I jeszcze jedno towarzystwo zawiązało się w dniach ostatnich. Imię jego „A k a d e m i a", a celem szerzenie oświaty i wiedzy powszechnej wśród ludu słowieńskiego. W lecie i na wiosnę b. r. kilku młodych i dzielnych pracowników narodowych poszło, śladem naszych towarzystw oświatowych, pod strzechy wieśniacze i wygłosiło kilkanaście wykładów. Zachęceni zapałem ludu do wiedzy i powodzeniem, zawiązali obecnie urzędowo stowarzyszenie, wzorowane na czeskich i polskich towarzystwach oświaty powszechnej. Na czele „Akademii" stanęli obecnie wybitni mężowie świata słowieńskiego.

W życiu politycznem nie mogą Słowieńcy żadnych osięgnąć korzyści głównie dlatego, że ani jedno, ani drugie ich sejmowe stronnictwo nie posiada przewagi stanowczej. Liberalni zyskali większość przez połączenie się z Niemcami, partya klerykalna prowadziła w Sejmie obstrukcyę, czem wcale się nie wzmocniła. W łamach dziennika „Slovenec" pojawiło się też wezwanie posłów do utworzenia stronnictwa powszechno-narodowego, które łączyłoby w sprawach narodowych wszystkich posłów słowieńskich przeciwko zachłanności niemieckiej i włoskiej, poza sprawami zaś narodowemi każdy mógłby działać w duchu tej partyi, do której obecnie należy. Na gruncie więc tylko narodowym zawarto sojusz, poza jego miedzami walka stronnictw. Wiele głosów poważnych odezwało się przychylnie dla wniosku, słychać już nawet o przygotowaniach do narady lub wiecu nad zbliżeniem zwaśnionych stronnictw.

Od chwili, kiedy Słowieńcy z uśpienia wiekowego się zbudzili, od roku 1848, południowa Styrya ważną gra rolę w dziejach ich życia narodowego. Tutaj niema ani liberałów ani klerykałów, ale tylko obywatele Słowieńcy, którzy zgodnie idąc, wywalczyli sobie już 8 mandatów sejmowych (choć dla trzeciej części ludności, jaką tutaj tworzą, należałoby się 14). W historyi pamiętny jest ich wiec r. 1867 w Lutenbergu, gdzie 10.000 Słowieńców stanęło na placówce. Tutaj zamożność słowieńska stosunkowo największa, tu w Styryi południowej najwięcej mają Słowieńcy kas i towarzystw kredytowych, spółek mleczarskich, pszczelarstwo i chmielarstwo zorganizowane należycie, stały się źródłem znacznego dochodu. Tutaj mają Słowieńcy cztery pisma polityczne, z których „Domovina" w czasie najbliższym zmienia się na pismo codzienne. Oprócz zawodowych pism słowieńskich wydają też (jak Czesi „Politik") i niemiecki półtygodnik „Südsteierische Presse" dla skuteczniejszej obrony swoich interesów. Młodzież słowieńska Styryi, tworzy związek wakacyjny „Bodocnost" (Przyszłość), którego praca narodowa zyskała wawrzyny i cześć dla młodego pokolenia. I dziś ona stanęła w obronie praw narodowych na wszechnicy w Gracu i w obronie praw tych staje za nią naród cały.

I

Macierz szkolna na Śląsku.

Istniejąca od 19 lat Macierz szkolna na Śląsku, mająca urzędowy tytuł „Macierz szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego", wydała drukiem sprawozdanie z czynności swoich za czas od 16 września 1903 r. do 15 września 1904 r. Sprawozdanie to, które przedłożone będzie jutro walnemu zgromadzeniu członków Macierzy, zaznacza, że rok sprawozdawczy był rokiem „pracy i wewnętrznych reform", to bowiem, co przez długi czas przygotowywano, weszło w roku bieżącym w życie.

Kontrakt w sprawie odstąpienia rządowi budynku i całego inwentarza g i m n a z y u m p o l s k i e g o w Cieszynie został przez zarząd Macierzy podpisany d. 5 sierpnia 1904 roku. Tym

---

Iwan Wazow.

Wojewoda Sławczo.

Opowiadanie.

Z bułgarskiego przełożyła
Józefa z Zagórowskich Ancowa.

2 (Ciąg dalszy)

Przed wieczorem żandarmi pod komendą Achmeda Agi, pod pozorem szukania ukrytych zbójników, rozpoczęli swoją „r o b o t ę". Cała wieś odezwała się jednym jękiem. Nie będziemy opisywali tutaj tej strasznej żandarmskiej „r o b o t y". Podobne gwałty znane nam są aż nadto dobrze. Sławczo pochodził z Bielomelu, a to wystarczało żandarmom, aby się uważać w prawie nasycenia swej zemsty, okrucieństwa i zwierzęcości w nieszczęsnem siole bułgarskiem.

Ponieważ było już późno, a żandarmi zmęczeni „r o b o t ą", Achmed-Aga wolał tu przenocować, aniżeli iść do drugiej wsi, gdzie nie było tak bezpiecznie. Nazajutrz mieli wyruszyć raniutko, aby dojść do Berkowicy. Do tego wybrano dom „c z o r b a d z i i" (bogaty gospodarz, przyp. tłom.) Nedia tak na nocleg dla Turków, jak i na więzienie dla jeńca. Był to jedyny w całej wsi porządny dom z podwórzem, otoczonem wysokim murem. Wszystkie izby miały drzwi silne, zaopatrzone w potężne zamki. Tu trzeba dodać, że czorbadżija Nedio trzymał z Turkami i był prawdziwą pijawką dla wieśniaków, co się w owych czasach często zdarzało.

Achmed-Aga z żandarmami zajął najobszerniejszą izbę, której okna mogły służyć za strzelnicę. Sławczę zamknięto w piwnicy, zdwoiwszy mu powrozy i zamknąwszy drzwi należycie — Jeden z żandarmów stał na straży na schodach, prowadzących do piwnicy.

Noc była bezksiężycowa, jasna. Achmed-Aga upewniwszy się, że wszyscy śpią, wstał, założył za pas dwa pistolety i jatagan, wziął latarkę i wyszedł. Przeszedł przez rodzaj werandy, na której stał rozżarzony „m a n g a ł" [1]), zeszedł po schodach, na których kopnął na pół śpiącego żandarma, otworzył drzwi do piwnicy i wszedł do więźnia. Celem tych odwiedzin było wyciągnięcie zeznań z więźnia, jak to było w zwyczaju u żandarmów tureckich. Achmed-Aga był specyalistą w prowadzeniu śledztwa celował w wynajdywaniu mąk i udręczeń, jakiemi zmuszał do zeznań bułgarskich hajduków. Tym razem nie wziął nikogo do pomocy; widocznie nie życzył sobie mieć świadków.

Sławczo, przywiązany powrozem do ściany, z rękami skrępowanemi z tyłu, stał z głową bezwładnie zwieszoną, nie mogąc się poruszyć.

Przy wejściu Achmeda-Agi, Sławczo drgnął ze zdziwienia, a potem zapadł znów w apatyę. Zapewnie domyślił się, w jakim celu przychodzi do niego krwiożerczy Turek, lecz zapanował nad sobą i wzrok utkwił w ziemię. Czoło jego pokryło się kroplami potu. Achmed-Aga, z jataganem w ręku, zbliżył się do Sławcza i zawołał:

— Słuchaj, przeklęty giaurze!

Sławczo podniósł głowę i wyprostował się, o ile to mógł zrobić, mając zdrętwiałe nogi. Olbrzymia jego postać przewyższała o trzy piędzi małego Achmeda-Agę. Jego głowa sięgała sklepienia piwnicy. Wyglądał on na olbrzymie zwierzę, przykute łańcuchem, a pomimo to przerażające swoim ogromem. Lecz Achmed-Aga był pewnym siebie. Oczy jego iskrzyły się złowrogo, jak dwa żarzące się węgle, wpijając się w Sławcza, który martwym wzrokiem spoglądał ku ziemi.

— Odpowiadaj mi, a mów prawdę! — krzyknął Aga.

Sławczo spojrzał na niego i znowu przymknął oczy.

— Ty milczysz, psie parszywy! — zawył Turek — wiedz o tem, że mangał się rozżarza.

Złowieszcze słowa „mangał się rozżarza" mogłyby zamrozić krew z przerażenia w człowieku o najhartowniejszej duszy. Jako doświadczony hajduk, Sławczo wiedział, w jakim celu „rozżarza się mangał". Pot lał mu się po twarzy, lecz milczał.

— Słuchaj! — rzekł rozkazująco Achmed-Aga.

Sławczo wlepił w niego oczy.

— Powiedz mi, gdzie jest widdyńska kasa?

— Nie wiem.

— Ja ci w tej chwili przywrócę pamięć, wiedz o tem... — zawołał Achmed-Aga, uderzając go tyłem jatagana po prawem ramieniu. Uderzenie było tak silne, że kość łokciowa zadźwięczała. Sławczo jęknął z bólu.

Achmed-Aga kilkakrotnie powtarzał owe pytania i groźby, lecz bezskutecznie. Hajduk uparcie milczał, nie chcąc wskazać miejsca, gdzie zakopano kasę. To doprowadzało Turka do wściekłości. Chciał on dowiedzieć się bez świadków, gdzie jest to miejsce, które prawdopodobnie znajduje się w pobliżu — Sławczo nic nie mówił. To zmuszało Agę do rozpoczęcia tortur, lecz do tego trzebaby zawołać pomocników, którzy musieliby być obecnymi przy wymuszonej odpowiedzi Sławczy. Pienił się więc ze złości.

— Mów! — krzyczał.

— Nie wiem.

Przez kilka minut Achmed-Aga milczał, zastanawiając się, od jakiej męczarni rozpocząć śledztwo.

Nagle błysnęła jakaś myśl na twarzy Sławczy. Oczy jego ożywiły się, martwa dotychczas i apatyczna twarz jego przybrała wyraz energii i determinacyi. Śmiało i prosto spojrzał z góry na Turka. Ten zauważył z radością tę zmianę, zrozumiał, że z obawy mąk i cierpień Sławczo zdecydował się mówić. I nie omylił się. Sławczo się odezwał:

— Wiem, gdzie są zakopane pieniądze.

— Gdzie?

I Achmed-Aga wpił w Sławczę oczy, pałające ciekawością i niczem nienasyconą chciwością.

— Tu blisko.

— Tu, niedaleko Bielomelu?

— Tu niedaleko.

— Toż samo mówił i ten kundel, który zdechł przed wieczorem. Powiedz, tylko dokładnie, gdzie?

Sławczo milczał.

— Mów, ty psie!

— Co?

— Mów dalej, a pamiętaj, że jeżeli skłamiesz, to ci kawałki ciała opadać będą — krzyczał Aga.

Sławczo nic nie odpowiedział.

— Dlaczego milczysz?

— Jakże ci to powiem, kiedy nie znasz miejscowości? Opowiedzieć trudno.

— A jak się nazywa to miejsce?

— Siny Brzeg.

— Gdzie to jest? Ja nie znam tego Sinego Brzegu.

— Przy rzece. Ponad jedną skałą.

Achmed-Aga zamyślił się. Na twarzy jego widać było silne wzruszenie. Nadzieja, że będzie mógł przywłaszczyć sobie połowę zakopanych pieniędzy, oszołomiła jego rozum. Jak to zrobić? Opierając się na niejasnych objaśnieniach rozbójnika, sam nigdy nie mógłby znaleźć ani skały, ani „Sinego Brzegu"... Nie mógł zaś nawet pomyśleć o udaniu się tam we dwóch z hajdukiem... Jutro, za dnia, mógłby to zrobić, nie narażając się — ale jakaż z tego korzyść dla niego, dla Achmeda-Agi? Niecierpliwość posiadania tajemnicy pożerała go coraz więcej. Jedyna to była sposobność w życiu do wzbogacenia się i zapewnienia sobie spokoju na stare lata, a tu takie przeklęte trudności!... Lękał się, że noc minie, a on się niczego nie dowie.

Zdaje się, że Sławczo dostrzegł tę wewnętrzną walkę u Turka, bo się odezwał:

— Pozwól mi, to ci wszystko pokażę.

Turek spojrzał na niego zdziwiony i roześmiał się pogardliwie.

— A, ty przeklęty giaurze, bardzo jesteś mądry.

Sławczo zamilkł.

— Ty myślisz, żem ja taki głupi, abym puścił wilka do lasu? Ee... Achmed-Aga, to stary wróbel.

Prawda, że Achmed-Aga był starym wróblem, lecz pomimo to nie mógł znaleść środka, aby się tej nocy dostać do upragnionego skarbu, bez czynnej pomocy hajduka. Stał tak zadumany, gdy nagle zaiskrzyły się jego oczy, rzucając błyskawice na hajduka.

— Tylko żona moja może wskazać ci to miejsce — odezwał się nagle Sławczo, jak gdyby ta myśl nagle powstała mu w głowie.

— Twoja żona, czy ona wie o tem?

— Nie.

— A dlaczego mówisz, że ona może to zrobić?

— Jak ja jej opowiem, to ona pójdzie z tobą i wskaże ci to miejsce.

— Ale teraz, zaraz, w nocy?

— Tak, zaraz, zawołajcie ją...

(C. d. n.)

[1]) Szerokie, żelazne lub miedziane naczynie, podobne do miednicy, spoczywające na trójnogu, w którem się rozżarza węgle dla ogrzania izby. — P r z y p. t ł o m.

sposobem sprawa ta została nareszcie pomyślnie załatwioną, ale Macierz szkolna zaznacza z naciskiem, że troska o ten polski zakład naukowy nie powinna ustać. Przedewszystkiem chodzi o to, ażeby liczba uczniów gimnazyum polskiego wzrastała, w ten bowiem sposób udowodnimy jego potrzebę i żywotność, a zarazem żywotność żywiołu polskiego na Śląsku. Jednym z najważniejszych środków, prowadzących do tego celu, jest założenie bursy dla ubogiej młodzieży polskiej w Cieszynie i fundowanie stypendyów. Na ten cel głównie uzyskała Macierz pozwolenie rządowe na loteryę fantową, ale ta nie przysporzy dostatecznych funduszów i społeczeństwo nasze musi pośpieszyć z pomocą braciom na Śląsku. Bursę polską należy czemprędzej założyć wobec faktu, że Niemcy w Cieszynie krzątają się energicznie przy pomocy rodaków z poza granic Śląska, ażeby założyć bursę niemiecką, do której będą zwabiać ubogą młodzież polską. Sprawozdanie Macierzy wyraża obawę, że Niemcy nas uprzedzą. Otóż należy pośpieszyć Macierzy z rychłą i wydatną pomocą, ażeby się ta obawa nie spełniła.

Ochronka polska w Michałkowicach, zbudowana kosztem 15.625 koron, została dnia 2 października 1904 r. otwarta. Poprzednio już statut i plan naukowy zatwierdzony i przyjęła Rada szkolna do wiadomości, że posadę freblanki udzieliła „Macierz szkolna" pannie Maryi Łasiówny z Przeworska z roczną płacą 840 koron, dodatkiem na opał 20 kor. i z pomieszkaniem z 2 pokoików i kuchenki w szkółce samej. — Na razie jest jedna klasa otwarta, w której się mieści 50 dzieci. Drugi lokal przyrzekła „Macierz" odnająć tamtejszej gminie na pomieszczenie 4 klasy tamtejszej polskiej szkoły, której niema gdzie pomieścić, ale ta sprawa jest dotąd w zawieszeniu.

Drugą ważną sprawą, acz nie po myśli ludności polskiej załatwioną, są polskie paralelki w niemieckiem seminaryum nauczycielskiem w Cieszynie. — Zarząd „Macierzy" wezwany przez rząd do złożenia jednorazowej dotacyi w kwocie 10.000 koron na otwarcie owych paralelek, złożył natychmiast 5000 koron z funduszów, dostarczonych przez Warszawę na seminaryum polskie, a drugą połowę złoży w r. 1905. Na pierwszym równorzędnym kursie polskim seminaryum nauczycielskiego znajduje się 39 uczniów. Poprzestajemy na razie na takiem rozwiązaniu sprawy, sądząc, że w niedalekiej przyszłości siłą rzeczy powstanie odrębne i samoistne polskie seminaryum nauczycielskie w Cieszynie.

W Niemieckiej Lutyni buduje Macierz 2-klasową szkołę polską, która zostanie ukończoną najpóźniej w czerwcu 1905 r. W Ostrawie Polskiej została otwarta pierwsza klasa polskiej 5-klasowej szkoły imienia A. Osuchowskiego z Warszawy, znanego z ofiarności apostoła ludu śląskiego. Prywatna szkoła przez Macierz w Cieszynie rozwija się pomyślnie. W r. 1904/5 zapisało się do pięciu jej klas 342 dzieci. Kursa uzupełniające dla dziewcząt w Cieszynie zostały przez rząd zatwierdzone i mają 20 uczennic.

Przechodząc do wewnętrznych spraw Macierzy, sprawozdanie zaznacza, że Macierz wniosła do ministerstwa spraw wewnętrznych podanie o przedłużenie loteryi fantowej do końca r. 1905, a władza krajowa poparła tę prośbę. W niezmiernym prowadzeniu spraw i rachunków gospodarstwa Macierzy cały szereg reform.

W ubiegłym roku administracyjnym dochody Macierzy wynosiły 39.274 K 43 h. Na fundusz stypendyjny wpłynęło 2290 K; na seminaryum nauczycielskie 1727 K, na ochronkę polską 24 K, na bursę polską 172 K, z loteryi fantowej 3298 K. Halerze opuściliśmy.

Mimo upaństwowienia gimnazyum polskiego w Cieszynie, Macierz miała wydatki z powodu niego w kwocie 4961 K 66 h, na emerytury i płace profesorów, na uzupełnienie inwentarza i t. p. Oprócz tego na stypendya dla biednych uczniów wydano 7031 K, na polskie paralelki przy seminaryum nauczycielskiem (I. rata) 5000 K, na polską ochronkę w Michałkowicach 7862 K 50 h, na polską szkołę ludową w Cieszynie 23.673 K 60 h, na szkołę na Zbytkach 1821 K 40 h, na kursa dla dziewcząt 580 K, na wydatki połączone z loteryą fantową 587 K 44 h, wydatki pocztowe 308 K 92 h, druki Macierzy 663 K 10 h i inne wydatki 969 K 42 h. Razem wszystkie wydatki wynoszą 53.452 K 04 h, t. j. o 14.177 K 61 h więcej, niż dochody. Majątek Macierzy nie zmniejszył się jednak o tę kwotę, gdyż na budowę ochronki wydano w 1902/3 i 1903/4 r. 9945 K 49 h, co nie stanowi rzeczywistego wydatku, lecz tylko lokacyę kapitału. Nadto na budowę szkoły na Zbytkach wydano 1821 K 40 h, co również nie zmniejsza majątku. — Wobec tego różnica pomiędzy stanem majątku dnia 15 września 1903 r., wynoszącego 110.692 K 44 h, a dnia 15 września 1904 r., wynoszącego 108.281 K 72 h, wynosi tylko 2410 K 72 h.

Na r. 1904/5 Macierz szkolna na Śląsku ma oczywiście zwiększone wydatki i dlatego społeczeństwo polskie powinno w jak największej mierze poprzeć tę instytucyę polską, której Śląsk tyle zawdzięcza.

Katastrofa w tunelu.

Dzienniki wiedeńskie podają obecnie obszerne opisy katastrofy, która się zdarzyła w tunelu przez Karawanki i pozbawiła życia 13 osób, przyprawiwszy prócz tego 6 osób o cięższe okaleczenia. Budowa tego tunelu dla kolei, mającej połączyć Karyntyę z Kraińską, jest jednem z najtrudniejszych dzieł [illegible] podczas budowy, ale najnowsza, oby ostatnia, katastrofa przewyższyła wszystkie swoje poprzedniczki. Żaden z tuneli, budowanych na tej drodze kolejowej do Tryestu, nie pochłonął tyle ofiar ludzkich, ale też co prawda tunel przez Karawanki jest najdłuższy, [illegible] liczy bowiem 7969 metrów, a geologiczne stosunki są niekorzystne i jakby umyślnie stworzone dla wywołania częstych katastrof. Tunel przez Karawanki jest jedynym, gdzie trzeba było przebijać pokłady łupku karbonowego (węglowego) prawie na przestrzeni dwóch kilometrów. Zaraz za pierwszym kilometrem od strony południowej, t. j. od strony kraińskiej wyszedł już łupek i dopiero po trzecim kilometrze, wedle obliczenia geologów, skończy się.

Obecnie chodnik dolny doszedł do czwartego, górny, budowany samoistnie, dobiegł do 1940 kilometra. Pozostawało jeszcze tylko do przebicia 60 metrów pokładu karbonowego, który liczy 2000 metrów długości. I teraz właśnie, gdy już miano ukończyć tę niebezpieczną pracę, zaskoczyła robotników straszna katastrofa! Przez dwa lata pracowano spokojnie, aż wreszcie ku jej schyłkowi demony górskie zemściły się wedle wierzeń ludowych za zamącenie swego spokoju i spowodowały wybuch gazów.

Istnienie gazów w łonie góry, przez który idzie tunel, stwierdzono przed dwoma laty przy sposobności pewnego nieszczęśliwego wypadku. Wtedy jeden tylko robotnik został poparzony, a kierownik budowy zaprowadził lampy bezpieczeństwa, jakich używają robotnicy w kopalniach węgla. W jakiś czas nastąpił drugi wybuch, tym razem sam robotnik został powtórnie poparzony i chorował przez czas dłuższy. Teraz inżynierowie postanowili budowę tunelu prowadzić odmiennym sposobem. — Dotąd wiercono dolny chodnik, a gdy odpowiednia część jego była gotowa, wtedy w powale jego wybijano prostopadłe otwory, od których ponad dolnym chodnikiem w obie strony budowano górny chodnik. Oba te chodniki szły jeden nad drugim, jakby kurytarze w kamienicy na dole i na pierwszem piętrze. Otóż okazało się, że w owych prostopadłych otworach, zamkniętych z góry, gdyż były wybijane w litej skale, jak [illegible], gromadziły się gazy. A żeby tego uniknąć, musiano zaniechać wybijania owych otworów i zaczęto budować oba chodniki zupełnie odrębnie.

Robota w górnym chodniku szła przez to powolniej, ale bezpieczeństwo życia wymagało tego. Dalej na miejsce elektrycznego wiercenia zaprowadzono pneumatyczne, które wyrzuca wiele zużytego powietrza [illegible] kontrolorów, którzy badali stan powietrza w tunelu.

Dnia 21 bm. robota szła normalnym torem. Dopiero o godz. 9 wieczór straszny huk wstrząsnął posadami góry — wozy kolejowe, naładowane materyałem pudowlanym, pchnięte nadzwyczajną siłą, zaczęły się toczyć po szynach dolnego chodnika, a niesłychanie gwałtowny prąd powietrza buchnął z tunelu. Uderzenie uczuli robotnicy przy drugim kilometrze. W popłochu rzucili się robotnicy trzeciego kilometra do ucieczki, nie wiedząc naturalnie co się stało. Wszyscy stracili przytomność umysłu.

Inżynier Ryszard Piekarski, który z ramienia rządu czuwał nad robotami, pojął, że podobne skutki mógł tylko wywołać wybuch gazów, ruszył więc zaraz na miejsce katastrofy w towarzystwie dwóch robotników. Już przy kilometrze 2775, to jest na 180 metrów przed miejscem katastrofy, znalazł inżynier Piekarski dwóch rannych. Ciśnienie powietrza rzuciło na niego windę, która połamała mu członki. Zabrawszy lampy bezpieczeństwa, p. Piekarski posuwał się dalej ze swoimi towarzyszami pośród rozrzuconych słupów, belek, odłamków kamieni itp. Na 125 metrów przed miejscem katastrofy znaleźli trzech ciężko poparzonych robotników, którzy wili się z bólu na ziemi. O 25 metrów dalej, czyli o 100 przed miejscem katastrofy, leżało 7 zwłok, zbitych w kłębek. Ciała były poczerniałe i tak poszarpane, że identyczności ich nie można było stwierdzić na razie. Następnie natrafił inżynier Piekarski na 2 rannych i jednego zabitego robotnika, a wreszcie na 25 metrów przed miejscem katastrofy ujrzał dwóch zabitych: kontrolora powietrza Kurmanczeka i jego pomocnika Michelica. Obaj leżeli twarzami do ziemi, zwróceni głowami do ujścia tunelu. Śmierć zaskoczyła ich podczas ucieczki.

Korespondent „Arbeiter-Zeitung", podawszy te szczegóły, taki na ich podstawie kreśli domniemany obraz katastrofy: Kurmanczek, widząc że gazy uchodzą i że grozi niebezpieczeństwo, uciekał z owego miejsca, a po drodze ostrzegał robotników, ażeby równie uchodzili. Kurmanczek w biegu potknął się może i upadł, skutkiem czego rozbił lampę, albo też może przez gwałtowne ruchy płomień benzynowy wydostał się z siatki. Sekunda — i gazy wybuchły. Że gazy te nie wybuchły poprzednio przy eksplozyi dynamitu, wytłómaczyć można w ten sposób, że, jak się to zdarza w pokładach karbonu, utworzył się ogromny pęcherz, który przez strzał dynamitu nie został roztwarty. Później dopiero cienkie ściany pękły pod ciśnieniem gazów, które wypełniły tunel i zapaliły się od lampy Kurmanczeka.

Dyrekcya kolei na zapytanie dyrekcyi wspomnianego dziennika dała następujące wyjaśnienie katastrofy: Po wybuchu dynamitu, który rozsadził skałę, wydostała się znaczna masa gazów wybuchających i wypełniła tunel. Kontrol Kurmanczek i pomocnik jego Michelicz, badając według przepisu stan powietrza, poznali grożące niebezpieczeństwo i cofnęli się, ażeby przestrzedz robotników. Idąc szybko i czyniąc ruchy gwałtowne, mógł Kurmanczek rozbić przypadkowo lampę, również przez sam gwałtowniejszy ruch płomień mógł przebić się przez siatkę — a skutkiem tego gazy, zetknąwszy się z płomieniem, wybuchły i wywołały katastrofę. Jak widzimy, wnioski co do przyczyn katastrofy, podane przez autora opisu tego nieszczęścia w „Arbeiter-Zeitung", zgadzają się z informacyami dyrekcyi kolei. Sądowa komisya zbadała już na miejscu stan rzeczy. Na podstawie wyników jej i orzeczeń rzeczoznawców będzie można dopiero dać obraz dokładny katastrofy, co do przyczyn jej atoli, to prawdopodobnie prócz domysłów nie zdobędą się fachowcy na nic innego.

Kronika.

Kraków, 25 listopada.

Budowa dróg wodnych. Bawi w Krakowie od kilku dni przeszło 30 urzędników technicznych z Wiednia i ze Lwowa, którzy tworzą komisyę reambulacyjną kanału spławnego od Zatora do Skawin, będącego częścią wielkiego kanału Kraków—Wiedeń. Z Wiednia przybyli: szef sekcyi w ministerstwie handlu dr Schuster, techiczny dyrektor budowy Mrazik, inspektor kultury krajowej Władysław Struszkiewicz, sekretarz ministerstwa skarbu Mączyński, sekretarz ministerstwa spraw wewnętrznych Blum, oraz sekretarz ministerstwa rolnictwa Markus i wielu innych. Ze Lwowa przybyli między innymi: radca namiestnictwa Ustyanowski i starszy radca budownictwa Roman Ingarden — Komisya ta ma za zadanie w obecności stron interesowanych zbadać trasę kanału od Zatora do Skawiny na miejscu, i przeprowadzić ze stronami rokowania co do wykupna gruntów. Urzędowanie tej komisyi, która codzień bawi w innej gminie na wymienionej przestrzeni, potrwa do dnia 12 grudnia b. r.

Kradzieże kolejowe. Gdy w drugiej połowie kwietnia r. b. skończył się 3 tygodnie trwający proces kolejarzy i zapadł wyrok, skazujący 5 nadkonduktorów na więzienie, zdawało się, że głośna ta sprawa jest już raz na zawsze zamkniętą i nigdy już w niczem nie znajdzie oddźwięku. Tymczasem stało się inaczej: widocznie faktyczny materyał dowodowy był tak olbrzymi, że wyczerpać go nie zdołało ówczesne śledztwo sądowe przez dra Marowskiego, i policyjne przez St. Balickiego prowadzone. Albowiem objąwszy po przeniesionym do Rzeszowa drze Marowskim, biuro sędziego śledczego, adjunkt dr Władysław Kisiel, wpadł widocznie na ślad, że sprawa kradzieży kolejowych nie została wyczerpaną ze wszystkiem, gdyż zarządził nowe śledztwo, którego rezultatem było uwięzienie nadkonduktora Krasuskiego, który w pierwszym procesie w kwietniu został przez sąd przysięgłych uwolniony. Krasuski został następnie wypuszczony na wolną stopę za wysoką kaucyą, lecz śledztwo przeciw niemu i innym podejrzanym konduktorom w dalszym ciągu toczy się jeszcze. Aż do ostatnich dni z polecenia sądu i w zakresie kompetencyi policyjnej, śledztwo pomocnicze prowadził b. starszy komisarz St. Balicki. Teraz atoli, po uwięzieniu Balickiego za przewinienia, które już poprzednio, odnośnie do jego sprawy określiliśmy, musiały wyjść na jaw nowe szczegóły, które skłoniły sędziego dra Kisiela do energicznych kroków w tej sprawie i do poczynienia zarządzeń, które, zdaje się, wskrzeszą proces kolejarzy w rozmiarach, jakich jeszcze przewidzieć nie można. — Z polecenia sądu, organa policyjne, komisarze i agenci, odbyli dzisiaj ścisłe rewizye u 11 nadkonduktorów i konduktorów kolei państwowych, zamieszkałych w Krakowie i Podgórzu, jako podejrzanych o uczestnictwo kradzieży w pociągach na przestrzeni Kraków-Brody, dokonanych w ostatnich latach. Zakwestyonowane przedmioty przy tych rewizyach z zakresu biżuteryi i galanteryi złożono w biurze bezpieczeństwa publicznego u radcy Swolkiena, skąd zostaną one natychmiast oddane do depozytu sądowi karnemu. Aresztowań dotychczas sąd nie zarządził żadnych.

Sprawa Balickiego. Stanisław Balicki, dotychczas na wolną stopę wypuszczony nie został i prawdopodobnie nie prędko to nastąpi, gdyż sąd podobno wielką wagę przywięzuje do odosobnienia Balickiego.

Dzisiaj celę więzienną, którą zajmuje Balicki, siedząc spólnie z jakimś żydkiem, zwiedził wiceprezydent sądu karnego dr Pogorzelski i prezydent wyższego sądu krajowego dr Hausner, w charakterze inspekcyi więziennej, czy inkwizyt nie ma jakiego żądania lub t. p., gdyż każde inne odwiedzenie więźnia musi otrzymać aprobatę sędziego, prowadzącego śledztwo.

Balicki ma być ogromnie zmieniony, przybity, zrozpaczony, zostaje on na wikcie więziennym, lecz oprócz herbaty z kuchni szpitalnej nie przyjmuje żadnego innego pożywienia. Śledztwo w sprawie Stanisława Balickiego postępuje szybko i niebawem będzie ukończone. Ostatecznie, o ile dzisiaj przypuszczać można, Stanisław Balicki stanie przed trybunałem przysięgłych pod zarzutem nadużycia władzy urzędowej i sprzeniewierzenie w urzędzie. Rozprawa jego wszakże nie będzie miała związku z rozprawą Angelusa i zakładem zastawniczym. Angelus, a prawdopodobnie także uwięziony jego taksator Franciszek Limanowski staną tylko jako świadkowie w rozprawie przeciw Stanisławowi Balickiemu.

W sprawie depozytów kolejarzy. Od p. Jana Romańskiego, nadkonduktora kolei państwowej w Krakowie, otrzymujemy wyjaśnienie w sprawie depozytów jego, znalezionych w biurze St. Balickiego. Oto p. Romański zapewnia nas, że nie został wezwany do policyi, lecz sam się zgłosił tamże na wiadomość o aresztowaniu Balickiego, o wydanie mu jego, przed rokiem zakwestyonowanych rzeczy. Tam p. Romański stwierdził, że nie brakuje nic z jego rzeczy, następnie udał się do sądu, gdzie sędzia Kisiel po protokularnem przesłuchaniu zapewnił go, że po odbiór tych rzeczy zostanie wkrótce wezwany.

Na pytanie zaś, dlaczego dopiero teraz się zgłasza po swoje rzeczy, wyjaśnił p. Romański, że w ciągu roku po kilkakroć, a co najmniej 6 razy był o nie się upomnieć u p. Balickiego, gdzie za każdym razem dostawał odmowną odpowiedź, raz „dzisiaj nie mam czasu, przyjdź pan kiedy indziej", to znowu, że dostanie wezwanie, później p. Balicki był na urlopie itp. aż do czasu uwięzienia Balickiego.

Sprawa Sobola. Dwa tygodnie minęło, odkąd lekarze dr Schaitter i dr Jankowski, którym polecono obserwacyę Sobola, wysłali do ministerstwa sprawiedliwości orzeczenie o stanie poczytalności jego umysłu, a dotąd nie nadeszło jeszcze z Wiednia rozstrzygnięcie jego losu, mimo, że ministerstwo samo zalecało pośpiech w tej sprawie. Podobno obserwacya lekarzy nie wykazała żadnych zboczeń umysłowych u delikwenta.

Pożyczka miasta Krakowa. Wielki wydział Kasy oszczędności miasta Krakowa odbył wczoraj wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem I wiceprezydenta miasta Cylińskiego i uchwalił udzielić gminie miasta Krakowa pożyczki komunalnej w sumie 4,100.000 K.

Dla ofiar wojny. Staraniem grona młodzieży odbędzie się 4 grudnia w sali uniwersytetu ludowego (ul. Franciszkańska) odczyt na dochód rodzin pozostałych po ofiarach wojny w Królestwie. Mówić będzie p. Stefania Sempołowska. Spodziewać się należy, że ogół młodzieży krakowskiej serdecznem oddźwiękiem odpowie na usiłowania komitetu, przez szczelne zapełnienie sali wykładowej.

Wieczór Mickiewiczowski urządza 5 grudnia „Czytelnia akademicka im. Adama Mickiewicza" w Krakowie. Dochód przeznaczony częścią na sprowadzenie zwłok Słowackiego, częścią na sanatoryum dla piersiowo chorych w Zakopanem. Bilety nabywać można w lokalu Czytelni (Sławkowska 12).

W „Związku kobiet" w poniedziałek 28 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się wykład dr. Zofii Golińskiej p. t. „Teorye polityki społecznej w Polsce" (ciąg dalszy). Dla członków wstęp wolny, goście opłacają 30 hal. na cele „Związku kobiet".

Z teatru miejskiego komunikują nam: Z powodu zbliżającej się rocznicy powstania listopadowego w nadchodzącą niedzielę o godz. 3 popołudniu granym będzie obraz historyczny Lasoty „Kościuszko pod Racławicami" po cenach zniżonych.

Artyści odbywają próby ze wznowienia wesołej komedyi Karlweis'a „Bogaty wujaszek" (Onkel Toni), w której p. Kamiński odegra swą wyborną rolę hr. Waldhofa.

W niedzielę wieczorem „Dom otwarty" Bałuckiego z p. Kamińskim w roli Fujarkiewicza.

Z teatru ludowego komunikują nam: Autor jutrzejszej premiery („Pieśniarze") p. A. Marek jutro rano przybędzie do Krakowa. Ponieważ sztuka rozpoczyna się śpiewem za spuszczoną kurtyną, dyrekcya uprasza publiczność o punktualne zebranie się, gdyż wchodzenie do sali po zgaszeniu świateł, przeszkadza słuchaczom i psuje nastrój.

Doraźna satysfakcya. Dzisiaj odbyła się rozprawa karna przed krak. sądem powiatowym, w której stroną skarżącą była pani A. B., a oskarżoną o potwarz, sąsiadka pierwszej pani A. K. Gdy sąd dla braku istoty winy uwolnił oskarżoną A. K., ta, która występowała z oskarżeniem, czując się wyrokiem uwalniającym swą przeciwniczkę dotkniętą, postanowiła sama sobie wymierzyć sprawiedliwość; nie czekając też długo, tak silnie uderzyła swą dawną przyjaciółkę a obecnie antagonistkę w twarz, że ta upadła na ziemię krwią zlana. Powstał w sądzie wielki zamęt, gdyż na pomoc bitej pospieszyły inne osoby występujące w sądzie w charakterze świadków, lecz naczas przybyła straż policyjna, która na żądanie obrońcy oskarżonej a pobitej, adw. dra Vorzimmera, odprowadziła wojujące strony do urzędu policyjnego, gdzie spisano protokół ze zajścia, celem odstąpienia sprawy sądowi karnemu.

Pościg za uwodzicielem. Do Krakowa przybyła wczoraj z Warszawy wdowa Marya Rękawek, która zaraz zgłosiła się do policyi z prośbą o pomoc w wyszukaniu córki jej, 19 lat liczącej Joanny, którą z Warszawy wywiózł i uwiódł niejaki Michał Seremento, rzekomy mechanik i handlowiec, a właściwie bez żadnego zajęcia, utrzymujący się nie wiadomo z czego. Pani Rękawek otrzymywała od córki listy pisane ukradkiem z prośbą o wydobycie jej z rąk uwodziciela, który ją tu w Krakowie wyzyskuje i gnębi. Policya odkryła mieszkania Serementa przy ulicy Nad Rudawą l. 17, pannę wróciła matce, a Serementa odstawiła do więzienia.

Krwawa bójka. Franciszek Kaczora, 46-letni wyrobnik, posprzeczał się wczoraj wieczorem ze swym sublokatorem. W następstwie sprzeczki wywiązała się bójka, w której Kaczor został niebezpiecznie poraniony. Kaczora odstawiono do pogotowia ratunkowego, gdzie lekarz Towarzystwa nałożył na poranioną głowę pierwszy opatrunek. Rany Kaczora pochodzą od uderzeń dużym ciężkim młotkiem.

Niebezpieczny wypadek. Salomea Singer, służąca w pewnym domu przy ulicy Pańskiej, zapalając wczoraj w nocy lampkę naftową spowodowała pęknięcie rezerwoaru, przyczem oblała ubranie naftą. W jednej chwili nieszczęśliwa dziewczyna stanęła w płomieniach. Dzięki usiłowaniom domowników ogień ugaszono. Poparzonej pierwszej pomocy udzieliło pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

Z Dukli piszą nam: Już przed rokiem wybrano u nas nową radę gminną, w skład której weszło wiele osób z inteligencyi, chcącej coś zrobić dla ogromnie zaniedbanego miasteczka. Z nieznanych jednak przyczyn starosta krośnieński uniemożliwia ukonstytuowanie się rady, a posługuje się nawet w tem takiemi sztuczkami, jak ta, że nie może na razie dociec, który z radnych jest najstarszy wiekiem, a tem samem powołany do przewodniczenia celem ukonstytuowania się rady. Badania nad tem starszeństwem trwają już przeszło pół roku, a gdy ostatecznie takiego wyszukano, również do zebrania się rady nie dopuścił starosta, bo zawiadomienie o posiedzeniu od zwołującego, a nie od b. burmistrza otrzymał. Tymczasem b. burmistrz z wyższego widać natchnienia, zawiadomienia wysłać nie ma ochoty. Wyniki tego postępowania starosty są dla gminy wprost przerażające. Pożyczka zaciągnięta na budowę szkoły leży martwa w kasie miejskiej, mimo opłacanych od niej procentów, posada lekarza miejskiego nie obsadzona, od 2 lat nie ma budżetu, żadnej kontroli przedsiębranych robót i rachunków! Może ta korespondencya przyspieszy ukonstytuowanie się rady.

W Kałuszu 27 b. m. o godz. 8 wieczór odbędzie się w sali „Sokoła" obchód Kościuszkowski i listopadowy.

Zmarli.

Teofil Stanisław Kudasiewicz, słuchacz IV roku prawa w 24 roku życia umarł w Krakowie. Pogrzeb odbył się dzisiaj.

W Halli umarł Stanisław Kassyjusz, wybitny polski działacz socyalistyczny w Królestwie Polskiem. Pięć lat przesiedział w twierdzy Petropawłowskiej, 5 lat również na zesłaniu w Jakucku. Potem wydalono go z Królestwa, jakiś czas bawił we Lwowie, następnie w Berlinie i Halli. Umarł na gruźlicę płuc, której nabawił się w więzieniach rosyjskich.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Roboty dla intendentury rozpoczęły się wczoraj w pałacu przy ulicy Bielańskiej, gdzie mieściły się niegdyś cenne zbiory mennicze; potem pałac ten zajmował naczelnik okręgu żandarmeryi, którego biuro obecnie przeniesiono do domu dawniej hr. Pusłowskiej przy ulicy Świętokrzyskiej. Przyjęto do roboty 1000 rzemieślników: 700 chrześcijan i 300 żydów.

— Naczelnik wojskowy powiatu warszawskiego podaje do wiadomości, że rozpoczęto już przyjmowanie wolontaryuszów, chcących udać się na daleki Wschód. Przyjmowani będą mężczyźni do lat 40, zdrowi, odpowiadający warunkom fizycznym, oraz moralnym. Mieszkańcy prowincyi w razie nieprzyjęcia ich do kadrów wojskowych koszta pobytu i przejazdu ponosić będą sami — wszyscy zaś zaliczeni do wojska, będą z chwilą przyjęcia utrzymywani kosztem skarbu.

Józef Korfanty, ojciec znanego posła Wojciecha Korfantego, opuścił w ubiegłą sobotę mury więzienia bytomskiego. Był jedną z ofiar rozruchów w Hucie Laury. Przebył w więzieniu półtora roku.

Wieczór Moniuszkowski w Wiedniu odbędzie się staraniem wiedeńskiego oddziału Tow. „Uniwersytetu ludowego" w niedzielę 27 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Związku przemysłowego (I. Eschenbachgasse 11. I piętro). Odczyt o Moniuszce wygłosi dr Konrad Zawiłowski, poczem grać będzie na fortepianie prof. Melcer, a śpiewać pp. Landanówna i Kaufman.

W akademii ziemiaństtwa w Wiedniu (Hochschule für Bodenkultur) uzyskali: Zygmunt Adamski z Krakowa i Konstanty Schwarc z Kolbuszowej stopień inżynierów leśnictwa, a Roman Grisswald stopień inżyniera rolnictwa.

Strejki w Wiedniu. Robotnicy, ładujący węgiel na dworcu kolei północnej w Wiedniu rozpoczęli niedawno strejk, żądając podwyższenia płacy. Zanim zdołano rozpocząć obustronne rokowania, przystąpili do strejku robotnicy, ładujący węgiel na innych dworcach wiedeńskich. Strejkujący żądają podwyższenia płacy, a mianowicie 25 koron tygodniowo stałej płacy, zniesienia roboty akordowej, uregulowania sprawy wypowiadania i późniejszego rozpoczynania pracy. Strejkujący robotnicy pilnują na dworcach, ażeby inni nie pracowali. Kilkanaście wozów, naładowanych węglem, zawrócili robotnicy napowrót do magazynów kolejowych. Jak donosi telegram, strejk robotników, pracujących u przedsiębiorców prywatnych, zakończył się ugodą. Rokowania robotników z koleją północną mają się dzisiaj odbyć. Ruch strejkowy objawia się natomiast pomiędzy pomocnikami fryzyerskimi, tudzież pomiędzy szewcami, wyrabiającymi wierzchy.

Oszustwa pożyczkowe. Z Budapesztu donoszą: Policya aresztowała tutaj niejakiego Adolfa Diestlera, który w węgierskich i zagranicznych gazetach anonsował swoje pośrednictwo w wyrabianiu pożyczek, przyczem od szukających pożyczki brał zaliczki, pożyczek zaś nie wyrabiał. Diestler miał filię we Lwowie. Jak dotychczas stwierdzono, dopuścił on się oszustwa w 360 wypadkach. Dwaj wspólnicy Diestlera uciekli.

Powieszenie Kurokiego. Na stacyi Czelabińsk, jak donosi „Samarskij listok", uczniowie szkoły ludowej bawili się w wojnę japońsko-rosyjską. — W czasie walki wzięto do niewoli Kuropatkina, za chwilę jednak nadeszły „wojskom rosyjskim" posiłki, „japończycy" zostali pobici i w niewoli znalazł się sam „Kuroki", dziesięcioletni malec. Po walce zwycięska strona zorganizowała sąd wojenny, który skazał Kurokiego na śmierć przez powieszenie. Przyniesiono sznur, zrobiono szubienicę i powieszono nieszczęśliwego malca. Widząc śmiertelne drgawki powieszonego i sąd wojenny i całe wojsko w popłochu pierzchło. Kiedy wypadek ten doszedł do wiadomości starszych, pospieszyli na miejsce, ale wezwany lekarz mógł tylko skonstatować śmierć.

Proklamacye antipaństwowe. W Rydze w dniu 20 listopada w południe w luterańskich kościołach pod wezwaniem św. Jana i św. Pawła rozrzucono w znacznej ilości proklamacye antipaństwowe. Jak donosi dziennik „Rižskij wiestnik", pewnej grupie osób nie udało się wywołać rozruchów, rzekomo z powodu małego zainteresowania się proklamacyami. Policya, która wkroczyła do kościołów, aresztowała podobno kilkunastu agitatorów, których odstawiono do więzienia śledczego.

Katastrofa kolejowa wydarzyła się onegdaj — jak z Kijowa donoszą — na stacyi Chrystyanówka. Nadjeżdżający z Karatyna pociąg osobowy zderzył się z pociągiem towarowym, stojącem na stacyi. Kilkanaście wagonów w obu pociągach rozbitych; konduktor Brzozowski zabity, 5 podróżnych ciężko rannych.

Dodatek tygodniowy. Do dzisiejszego numeru „Nowej Reformy" dołączamy 1-szy arkusz powieści Bolesławity „Para czerwona".

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego Jana Temnickiego z Tarnowa do Krakowa.

Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł kancelistów sądowych Stefana Sawułę z Mielnicy do Liska i Jana Brysia z Liska do Halicza.

Konkursy. Celem obsadzenia posady radcy sądu krajowego wyższego przy sądzie krajowym wyższym w Krakowie, ewentualnie przy sądzie kolegialnym I instancyi rozpisuje się konkurs z terminem do 10 grudnia b. r. Podania kompetencyjne wnosić należy w drodze przepisanej do prezydyum sądu krajowego wyższego w Krakowie.

Magistrat miasta Piwnicznej rozpisuje konkurs na posadę kontrolora kasy miejskiej z płacą roczną 800 K, która będzie nadana na razie prowizorycznie.

(„Gazeta Lwowska" nr 270.)

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożyli: Towarzystwo kasynowe w Radłowie 10 K; personal oddziału budowy i konserwacyi dróg żelaznych przy krakowskiej dyrekcyi kolei państwowych 8 K (zebrane przy wypłatach przez p. J. Haimana).

Dla ociemniałego kelnera Rusina złożyła B. B. 3 K 60 h.

Wiedeń, 25 listopada. Pszenica 10·75 do 15·—; żyto 8·05 do 8·25; owies 7·20 do 7·85.

Pogoda piękna.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

W sobotę: Dr Władysław Gumplowicz: „Człowiek a ziemia".

W niedzielę: Docent Heinrich: „Fizyka eteru".

W poniedziałek: Docent Heinrich: „Fizyka eteru".

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W niedziele o godz. 6, w dnie powszednie o 7 wieczór.)

W sobotę: Dr Wacław Tokarz: „Dzieje polityczne Polski za czasów Stanisława Augusta", wykład II (Collegium novum, II p., sala nr 62).

W niedzielę: Prof. dr Antoni Mazanowski: „O Adamie Mickiewiczu (w auli I szkoły realnej).

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę: „Bogaty wujaszek" (występ Kamińskiego).

W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Dom otwarty" (występ Kamińskiego).

Repertoar teatru ludowego.

W sobotę: „Pieśniarze" A. Marka.

W niedzielę po południu: „Pauper krakowski"; wieczór: „Azya Tuhaybeyowicz".

Z kalendarza. W sobotę 26 listopada: Sylwestra op. w. i Piotra b. m.; w niedzielę 27 listopada: Waleryana i Maksyma; w poniedziałek 28 listopada: Mansweta i Grzegorza III p.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 24 listopada termometr doszedł + od 2·8 do + 9·8 C.; barometr opadał. Dnia 25 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 727·0 mm., termometru + 4·8 C.; wiatr wschodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 25 listopada: chwilami deszcz.

Tajemniczy zamach dynamitowy.

(Z sali sądowej).

Przemyśl, 24 listopada.

Przed trybunałem karnym pod przewodnictwem radcy dra Mandybura (oskarża prokurator Pieracki, broni dr Libermann) toczy się rozprawa przeciw Natanowi Seitelbachowi z Przemyśla. Oskarżenie podnosi następujące zarzuty:

Dnia 20 kwietnia b. r. w nocy w kamienicy pod L. 25 przy ulicy Wałowej nastąpił z niezbadanej na razie przyczyny wybuch, który wysadził w powietrze sklepienie piwniczne, a w całej kamienicy drzwi, okna, futryny i sklepienia okienne. We wszystkich pobliskich kamienicach przy ulicy Wałowej i Jagiellońskiej nie ostała się ani jedna szyba; zamieszkałego w owej kamienicy szklarza Rosego dwoje dzieci znalazło śmierć na miejscu — on zaś sam, żona jego i dwoje drugich dzieci i inni lokatorowie doznali cięższych i lżejszych pokaleczeń. Wybuch spowodował też pożar w piwnicy, w której mieścił się motor benzynowy fabryki do wyrabiania krup N. Seitelbacha. Po ugaszeniu pożaru nikt nie był w możności stwierdzić przyczyny wybuchu. To jedno tylko było pewnem, że rozmyślnie go ktoś spowodował za pomocą prochu lub dynamitu — trudno jednak było dociec, kto był sprawcą. Opowiadano, że był to zamach na żydów, którzy zamieszkują ulicę Wałową i sąsiednie. Kombinowano, że to sam Seitelbach spowodował wybuch. Opowiadano także, że zawistni konkurenci to zło-

bili. Tak też twierdził i Seitelbach, który w dniu katastrofy wyjechał zrana do Tarnopola. Dochodzenia wykazały, że Seitelbach od kilku już lat popadł w stan niewypłacalności, mimo to konkursu nie zgłosił, przeciwnie, brnął dalej w długi, a w r. 1903 zaprzestał wyrabiania krup, sprowadził motor benzynowy i aż do dnia katastrofy przeprowadzał dalsze ulepszenia. W lutym fabrykę ubezpieczył w krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, na kilka dni przed katastrofą zabezpieczył też około 100 cetnarów metrycznych krup i hreczki, za co żądał po katastrofie odszkodowania. — Komisya jednak i prokuratorya stwierdziły, że w dniu katastrofy, prócz kilku wózków plewy, nie było w piwnicy ani jednego worka krup, ani też hreczki. A gdy w dalszym ciągu dochodzeń okazało się, że zrana w dniu katastrofy, a przed wyjazdem do Tarnopola, Seitelbach był w piwnicy, rzekomo po klucz od sklepu, który miał tam zapomnieć i że w chwili katastrofy piwnica była otwartą, prokuratorya zarządziła uwięzienie Seitelbacha, jako sprawcy wybuchu który spowodował w ten sposób, że albo sam, zrana będąc w piwnicy, zapalił jakąś materyę, która dopiero wieczorem wywołała wybuch, albo też użył do tego niewyśledzonego sprawcy, w celu wyrządzenia szkody i uzyskania następnie odszkodowania z Towarzystwa asekuracyjnego.

Oskarżony winy się wypiera.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Elementarz dla samouków"** ułożył Stefan Zaleski, nauczyciel krakowskiego seminaryum nauczycielskiego męskiego. Z rysunkami Stanisława Wójcika, nauczyciela szkoły wydziałowej w Krakowie. Wydawnictwo Towarzystwa Szkoły ludowej Nr 3. Z Drukarni Literackiej w Krakowie. Cena 30 halerzy.

Oddawna już czuć się dawał brak elementarza, któryby z korzyścią użyć się dał do nauki osób starszych, w szkołach prywatnych oraz na licznych kursach analfabetów w kraju naszym. Szkolny elementarz galicyjski tak formą i rozkładem materyału naukowego, jak rozwlekłą i drobiazgową metodą, opartą tylko na podstawie pisania, nie nadawał się do celów powyższych. Stwierdzono bowiem długoletniem doświadczeniem ze strony nauczycieli, że osoby starsze łatwiej i prędzej nauczą się czytać druk, niż pismo. Pisanie sprawia dla wielu ogromne na razie trudności i zniechęca często do dalszej nauki, a to tem bardziej, że elementarz szkolny, zakresem pojęć, materyałem naukowym itd. uwzględnia tylko dziatwę, a nie budzi interesu u osób starszych.

To też z wielką radością powitaliśmy nowy elementarz, który, oparty na metodzie naturalnej, uzmysławiającej, rozwijającej w sposób wprost świetny zasadę, przyjętą w znanym elementarzu „Promyka" uczynił zadość piekącej potrzebie.

Przeprowadzenie metodyczne, doskonały rozkład materyału naukowego, uzmysłowienie każdej nowej głoski pięknemi rycinami, czysty, wyraźny i wielki druk, pouczenie i wskazówki, umieszczone na wstępie dla osób, które, nie będąc zawodowymi nauczycielami, pragną drugich uczyć, bardzo zalecają część I. elementarza.

Druga część książeczki zawiera 29 ustępów treści ciągłej do czytania. Ustępy te, stosownie dla starszych dobrane, starannie oparte na tle narodowem, owiane duchem miłości Boga i ojczyzny, zalecają nowy elementarz bardzo wymownie dla wszystkich szkółek prywatnych, kursów analfabetów, jakoteż dla domowej nauki. Racyonalna bowiem metoda, użyta w nowym elementarzu, sprawia, że w czasie stosunkowo bardzo krótkim, t. j. w dwóch do trzech miesiącach nauki, jedno- względnie dwurazowej w tygodniu, będzie można wyuczyć dobrze czytać, a przy pomocy dodatkowej, systematycznej tablicy, także należycie pisać. J. Parczyński.

— **Z teatru.** Atmosfera szczerej prawdziwej sztuki uniosła się nad teatrem naszym od chwili rozpoczęcia się gościnnych występów Kamińskiego. Spragnieni głębszych objawień aktorskiej sztuki, których współczesne pokolenie artystów daje nam coraz mniej, chłoniemy z prawdziwą rozkoszą plastyczny wyraz tej sztuki w grze jednego z najznakomitszych obecnie w teatrze polskim jej przedstawicieli. Talent Kamińskiego znajduje się obecnie niewątpliwie w okresie największego swego rozkwitu. Olbrzymia intuicya i bogactwo środków, jakiemi artysta wzbogacił swoją twórczość, zatrzymują się już na granicach tej doskonałości, do jakiej tylko dojść może techniczna strona gry. Każda rola jego jest dziełem sztuki wykończonem w najdrobniejszych rysach, wyposażoną w te wszystkie cechy i objawy, jakich dostarczyć może genialna obserwacya typu i znajomość natury ludzkiej. Oby to poszanowanie roli, to usiłowanie nadania każdej kreacyi artystycznego piękna, jakiego przykład daje Kamiński, stało się wzorem dla młodszych artystów i znalazło jak najwięcej naśladowców w ich szeregach.

Po ponurym Borkmannie dał nam wczoraj Kamiński jednę z najdawniejszych swoich ról, która może najlepiej uwidocznia zupełne dojrzenie i skrystalizowanie się jego talentu: rejenta Bajdalskiego w nigdy nie starzejącym się „Panu Damazym". Rola to w sztuce drugoplanowa i w grze artystów średniej miary przechodzi zwykle bez zwrócenia na nią uwagi. Wczorajszego wieczoru rejent był jedyną i wyłączną niemal postacią, na której skupiało się zainteresowanie słuchaczy. Gra ją Kamiński dziś odmiennie, jak przed laty dziesięciu, bo gdy wówczas widzieliśmy dopiero przebłyski świetnego talentu, dziś jego kreacya urosła do rozmiarów przepysznego typu. Rejent Kamińskiego jednoczy w sobie rysy silnej charakterystyki nietylko w zaakcentowaniu strony humorystycznej roli, ale w całem jej ujęciu. Obok swych stron śmiesznych, ma on dodatnie: energię działania i ruchliwość. Kamiński maluje nam całą jego sprawność w komedyi, czyni zeń sprężynę działania, oś główną świetnej sztuki Blizińskiego.

Szczerze żałować, że otoczenie p. Kamińskiego, dalekiem było od tego poziomu artystycznego, jakiby odpowiadał harmonijnie dostrojonej całości. — Z wyjątkiem p. Sobiesława, który w roli młodego Bajdalskiego rozwija całą swoją swobodę, humor i werwę i daje niemal równorzędną z Kamińskim kreacyę, oraz Zelwerowicza, doskonałego Damazego, o reszcie wykonawców lepiej zamilczeć. Może to wspomnienie dawnej świetnej obsady „Damazego" zmąciło wrażenia, może żal za minioną przeszłością, ale faktem jest, że wczorajsza obsada dała tylko spłowiałe ramy świetnemu obrazowi Blizińskiego, w którym widocznemi były tylko trzy postacie. — Teatr był prawie pełny, a Kamiński, jak zawsze, przedmiotem gorących owacyj. *W. Pr.*

— **Józef Znowicki: „Sen księdza proboszcza"**: arcik niewinny (1826—1901). Kijów, 1904. Str 14.

Rymowana powiastka bez żadnej zgoła literackiej wartości. Autor przedstawia tu w humorystycznych rymach majaczenia księdza-fanatyka, który chce wszystkich innowierców palić na stosach, a majątki ich zagarnąć na Kościół. Autorowi nie dopisał ani dowcip, ani forma pisarska. Ale p. Znowicki rymuje wprawdzie gładko, ale o poprawności języka ma bardzo słabe wyobrażenie. Poetycka próbka jego, przypominająca rymy w rodzaju „Cymbalady", pozostanie świadectwem dobrych chęci i próbą zaspokojenia nieszkodliwych ambicyj pisarskich.

— **„Wiadomości fotograficznych"** opuścił prasę zeszyt 22, ozdobiony jak zwykle trzema bardzo udatnemi reprodukcyami zdjęć amatorskich p. Świtkowskiego. W tekście zajmujący artykuł tegoż p. Świtkowskiego „O drukach gumowych" i obfity dział informacyjno-kronikarski.

— **Nowe książki.**

„Słowackiemu". Jednodniówka ku czci Juliusza Słowackiego. Dochód przeznaczony na sprowadzenie zwłok jego do ojczyzny. Nakładem komitetu czytelni akademickiej imienia Adama Mickiewicza w Krakowie 1904.

Gabryela Zapolska: „A gdy w głąb duszy wnikniemy". Powieść współczesna. Tomów 3. Warszawa 1904. („Biblioteka dzieł wyborowych").

Edm. Demolins: „Potęga wychowania. (Od czego zależy wyższość rasy anglo-saksońskiej). Przekład z francuskiego. Tomów 2. Warszawa 1904. („Biblioteka dzieł wyborowych").

Conrad (Konrad Korzeniowski): „Lord Jim". Powieść. Przekład z angielskiego E. Węsławskiej. Tomów 2. Warszawa 1904. („Biblioteka dzieł wyborowych").

Dział ekonomiczny.

× **Kartel flaszkowy.** Fabrykanci flaszek w Niemczech, wyrabiający rocznie flaszek za przeszło 500 milionów marek, związali się w kartel, celem uregulowania cen i produkcyi.

Podwyższenie taryf na kolejach rosyjskich. Z Petersburga donoszą, że ministerstwo komunikacyi postanowiło podwyższyć taryfy osobowe na kolejach skarbowych w Rosyi, a ze względu na wielkie straty, jakie wykazało zamknięcie rachunków tych kolei za lata 1901 i 1902, wykazujące łącznie stratę 83·7 milionów rubli. Projektowana podwyżka wynieść ma w przybliżeniu: dla klasy II 33 prc., dla I 20 prc. Co się zaś tyczy III, to podwyżka ma być bardzo nieznaczna i nie będzie przewyższała 25 kop. na długości 400 wiorst.

Budapeszt, 25-go listopada. Pszenica na październik —·— do —·—, pszenica na kwiecień 10·27 do 10·28; żyto na październik —·— do —·—, żyto na kwiecień 7·98 do 7·99; owies na październik —·— do —·—, owies na kwiecień 7·20 do 7·22; kukurydza na październik —·— do —·—; kukurydza na maj 7·57 do 7·58; rzepak na sierpień 11·10 do 11·20.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie silne; zimno.

Ostatnie wiadomości.

— Wczorajsza mowa dra Koerbera w Izbie poselskiej była od początku do końca jedynie gorącym na pozór apelem do sanacyi stosunków parlamentarnych. Prezydent gabinetu zaprzeczył stanowczo podejrzeniom, jakoby w sprawie nowej ustawy szkolnej, uchwalonej przez Sejm dolno-austryacki, i w sprawie zamianowania nowego czeskiego ministra rodaka, zawarł pewne pakta z dotyczącemi stronnictwami. Tego rodzaju umowy są możliwe jedynie w parlamentach, w których istnieje pewna większość. W parlamencie austryackim, gdzie nie ma większości, byłyby one błędem i nie miałyby widoków powodzenia. Zwracając się przeciwko mowie Wolfa, zaznaczył minister, że inny w Izbie panował ton, zanim Wolf wszedł do niej. Posł. Romańczukowi wskazał na uchwały Sejmu galicyjskiego, które stwierdzają, że rząd miał najzupełniejszą słuszność, gdy radził Rusinom, aby z żądaniami swemi zwrócili się do Sejmu. W sprawie śląskiej rząd chętnie zastosuje się do postanowień kompromisu, jeśli on przyjdzie do skutku między przeciwnemi stronami. Co się tyczy wydziału włoskiego w Insbruku, rząd z góry myślał tylko o krótkiem prowizorycznem. Wydział ten dziś nie istnieje i rząd nie ma powodu powoływać go na nowo do życia. Sprzeciwia się jedynie formalnemu zamknięciu, aby studenci nie stracili półrocza. Od Czechów niczego nie kupiono, ani im nic nie sprzedano. Rząd nie wyda na łup interesów niemieckich, taksamo jak nie skrzywdzi innych narodowości. Gabinet pragnie jedynie uzdrowienia parlamentu. Państwo odetchnie, gdy załatwione zostaną na drodze parlamentarnej najpilniejsze ustawy, jak zapomogowa, o wydziale włoskim, prowizoryum budżetowe i inne. Mowca zakończył słowami: „A więc do pracy, panowie!"

Następne posiedzenie Izby odbędzie się we wtorek.

— Prezydent francuskiego gabinetu Combes wydał do wszystkich ministrów okólnik, w którym żąda od nich, ażeby przy nominacyach i awansach zasięgali informacyj wyłącznie i wprost od prefektów. Okólnik ten ma związek ze sprawą Andrégo i wydany został celem położenia tamy denuncyacyom. — Minister marynarki Pelletan wydalił z arsenału w Lorient 6 robotników, którzy nie chcieli pracy podjąć. Krok ten wywołał wrzenie pomiędzy robotnikami arsenałów w Lorient, Brest i Tulonie. Robotnicy agitują za solidarnym strejkiem, ale Pelletan w depeszy do prefekta morskiego w Brest oświadczył, że nie ścierpi przerwy w pracy około obrony narodowej i każdego robotnika, który dzisiaj roboty nie podejmie, zarząd marynarki uważać będzie jako takiego, który dobrowolnie ustąpił. Ci, którzy dopuszczą się większych przewinień, zostaną wydaleni, inni zdegradowani.

W Izbie deputowanych na interpelacyę Bindera w sprawie pogłosek o dymisyi ministra skarbu Rouviera oświadczył Combes, że pogłoski te są pozbawione podstawy. Deputowany socyalistyczny Allard postawił wniosek o skreślenie budżetu wyznań na znak wypowiedzenia walki papieżowi. Po wyjaśnieniach Combesa wniosek Allarda został odrzucony 325 głosami przeciwko 235, poczem uchwalono cały budżet wyznań.

Wskutek ostatnich zajść wielu wolnomularzy zgłosiło swe wystąpienie z loży „Grand Orient". Generalny sekretarz loży Vadecard podał się do dymisyi.

Kronika lwowska.

Lwów, 25 listopada.

Wybór posła. Dzisiaj przed południem odbył się wybór uzupełniający posła do Rady państwa z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej w miejsce bł. p. Jakóba Piepesa-Poratyńskiego. Głosowało 30 wyborców. **Dr Godzimir Małachowski** otrzymał 24 głosy, Ignacy Russman 1 głos, 5 kartek oddano białych. Wybrany posłem dr Godzimir Małachowski, prezydent miasta Lwowa.

Z Towarzystwa dziennikarzy polskich. Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków odbędzie się we wtorek 29 b. m. o godz. $5^1/_2$ wieczór w sali kasyna miejskiego we Lwowie. Na porządku dziennym: Sprawa umieszczenia części żelaznego funduszu Towarzystwa w nieruchomości.

Szantaż. Od niejakiego czasu wychodzi we Lwowie tygodnik „Karykatury", którego redaktor, Włodzimierz Hołodyński, nieszczególną cieszy się opinią. Już kilkakrotnie w pismach różnych pojawiały się notatki, omawiające działalność „redaktorską" tego pana, obecnie ukazał się list otwarty niejakiego St. Dubickiego, b. urzędnika namiestnictwa, który zwraca uwagę prokuratoryi na fakta zwyczajnego szantażu, dokonywanego pod firmą pseudodziennikarską. Po liście p. Dubickiego który wskazał nietylko na działalność redaktora „Karykatur", lecz zajął się także tygodnikiem „Reformator" posypała się walka afiszowa, z której pewne konsekwencye wyciągła prokuratorya państwa. Dokonała rewizyi u Hołodyńskiego, a gdy znalazła liczne listy, które zdają się udowadniać, że proceder wymuszania przez redaktora „Karykatur" był jaskrawo uprawiany, postanowiła Hołodyńskiego osadzić w więzieniu. Ponieważ jednak Hołodyński uciekł, przeto mają być rozpisane przeciw niemu listy gończe.

Biuro opieki nad zbiegami z Rosyi otwarto tutaj z dniem dzisiejszym w dawnej strażnicy miejskiej.

Repertoar teatru lwowskiego
W sobotę: „Tkacze" Hauptmana.

Z teatru wojny.

Z pola walki w Mandżuryi nadchodzą dziś znów niejasne wieści o dalszem przesuwaniu się wojsk japońskich ku wschodowi. Inne doniesienia dotyczą nowych utarczek forpocztowych wzdłuż Szacho.

Z Mukdenu telegrafują, że jeżeli Japończycy nie rozpoczną wkrótce walki, generał Kuropatkin sam znów przejdzie do akcyi zaczepnej.

Z tych doniesień trudno wysnuć jakiekolwiek wnioski lub przypuszczenia. Zdaje się też, że sytuacya w ostatnich dniach faktycznie żadnej nie uległa zmianie.

Depesze z pod Portu Artura zapowiadają znów rychły upadek tej twierdzy z powodu głodu. Dziś atoli po tylu mylnych zapowiedziach i te zapewne spotkają się z niedowierzaniem.

Eskadra rosyjska pod wodzą admirała Felkerzama opuszcza nareszcie morze Śródziemne i wkrótce już wypłynie na wody, na których rzeczywiście grozić jej może poważne niebezpieczeństwo ze strony Japończyków.

(Telegramy „N. Reformy" z 25 listopada.)

Potyczki wywiadowcze.

Londyn. „Biuro Reutera" donosi z głównej kwatery rosyjskiej armii wschodniej: W ostatnich dniach odbyły się potyczki wywiadowcze koło pagórka Putyłowskiego. Japończycy zostali odparci w walce na bagnety. Rosyanie stracili 30 ludzi.

Starcia przed bitwą.

Londyn. „Biuro Reutera" donosi z głównej kwatery armii mandżurskiej, że dnia 22 b. m. koło północy oddział rosyjskiej piechoty złożony z 600 ludzi zaatakował wieś Hsiulangtun. Japoński oddział, stojący w tej wsi, cofnął się, nie poniósłszy strat. Rosyanie spalili wieś doszczętnie.

Głód w Porcie Artura.

Londyn. Do „Daily Telegraph" donoszą z rzekomo absolutnie wiarygodnego źródła, że depesze, wysłane przez generała Stoessla na zatopionym później w Czifu kontrtorpedowcu „Roztropnym" zawierały wiadomość, **iż twierdza nie jest w stanie trzymać się dłużej, bo brakuje żywności.** Załoga już dziś cierpi **głód**. Car rzekomo mimo to wzbrania się jeszcze zezwolić na kapitulacyę.

Także korespondent „Timesa" z Tokio donosi, że koniec oblężenia i upadek twierdzy **jest już bliski.** Cenzura japońska pozwala wobec tego prasie krajowej podawać dokładne sprawozdania z przebiegu oblężenia. Teraz też dopiero dowiedziano się, że podczas szturmu **w trzecim tygodniu sierpnia**, gdy zdobyto fort Palungczan, Japończycy stracili **550 oficerów i około 13.500 ludzi w zabitych i rannych.** — Oficerów poległo w tym dniu około 200. Dzienniki japońskie radzą, aby obecnie wstrzymano się od szturmów, ponieważ załoga i tak niedługo już zdoła się opierać z powodu **głodu**.

Pogłoski o śmierci Stoessla.

Paryż. Petersburski korespondent „Matina" donosi, że krążą **pogłoski o nagłej śmierci dowódcy Portu Artura generała Stoessla.** Z innej strony nie ma jeszcze potwierdzenia tej wieści.

Pod Port Said.

Port Said (Telegram Biura Reutera). Z trzech jachtów, które przed flotą bałtycką przeszły przez kanał, jeden płynął pod flagą francuską, dwa pod angielską. Niewiadomo, z czyjego polecenia płyną te jachty. Przypuszczają jednak, że jachty te płyną z polecenia Rosyi i badają bezpieczeństwo linii ze względu na możliwość natrafienia na miny podwodne. Rosyjscy oficerowie udali się na ląd w cywilnych ubraniach.

Przez kanał Sueski.

Londyn. Eskadra floty bałtyckiej pod dowództwem admirała Felkerzama dziś przepływa przez kanał Sueski. Władze kanałowe poczyniły wszelkie możliwe zarządzenia, aby ochronić ją od wypadku lub ewentualnego zamachu.

Port Said. (Doniesienie Biura Reutera). Eskadra rosyjska wjechała dzisiaj do kanału. Okręty pancerne płyną holowane. Wszystko idzie w porządku, niema żadnego wypadku. Rosyjski konsul generalny Maksimow towarzyszy eskadrze przez kanał.

Port Said. (Doniesienie Agencyi Havasa). Rosyjska eskadra **wjechała już do kanału Suez.** Noc przepędzi eskadra w Ismailje, a jutro rano pojedzie dalej.

Flota bałtycka.

Skagen. Rosyjskie krążowniki „Izumrud" i „Oleg" opuściły Skagen w towarzystwie dwu torpedowców i popłynęły na zachód.

Pożyczka rosyjska.

Londyn. Biuro Reutera donosi, że rokowania w sprawie wydania pożyczki rosyjskiej na 1300 milionów franków, zwrotnej w ciągu 5 do 7 lat, są na ukończeniu. Cena emisyi będzie taka sama, jaką była przy ostatniej pożyczce paryskiej. Emisya nastąpi równocześnie w Berlinie i Paryżu 500 milionów franków obejmie „Warszauer i Ska", Disconto-Gesellschaft Mendelsohn i członkowie t. zw. grupy rosyjskiej, 800 milionów franków bankierzy francuscy.

Berlin. Wedle informacyj „Biura Wolfa", wiadomość Biura Reutera o emisyi nowej pożyczki rosyjskiej nie potwierdza się (?!).

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 25 listopada.

Wiedeń. Cesarz 10 grudnia powraca z Budapesztu do Wiednia.

Mowa dra Koerbera.

Wiedeń. Do „N. W. Tagblatt" piszą z kół niemieckiego komitetu wykonawczego: Wczorajsza mowa dra Koerbera (Zob. Ostatnie wiadomości) oddziałała bez wątpienia uspokajająco na sytuacyę. Osiągnęła też ten skutek, że niemieckie stronnictwo ludowe, które zamierzało przejść do opozycyi, wstrzymało na razie wykonanie tego zamiaru. Mowa Koerbera nie daje żadnych powodów do podejrzeń i wątpliwości. Z drugiej zaś strony grozi lewicy wielkie niebezpieczeństwo, ponieważ rokowania, mające wskrzesić dawniejszą zwartą prawicę, toczą się dalej i rokują rzekomo dobre widoki.

Wiedeń. Niemieckie stronnictwo ludowe odbyło dziś posiedzenie w celu omówienia wczorajszej mowy dra Koerbera. Poseł Derschatta zdawał sprawę z sytuacyi. O mowie dra Koerbera zaznaczył, że jakkolwiek prezydent gabinetu był w niej uprzedzająco grzecznym dla Niemców, mimo to Niemców ona zadowolić i uspokoić nie zdołała. Stronnictwo ludowe żądać musi dalszych jeszcze obowiązujących wyjaśnień i gwarancyj, że jego postulaty, mianowicie w sprawie egzaminów chorwackich, seminaryów śląskich, również wydziału włoskiego w Insbrucku, zostaną spełnione.

Praga. „Narodni Listy" omawiają obszernie wczorajszą mowę dra Koerbera i stwierdzają, że nie świadczy ona o dobrej woli i uczciwych zamiarach prezydenta gabinetu względem Czechów. Niema w niej ani jednego zdania, z któregoby wnosić można, że słuszne żądania Czechów zostaną spełnione. Przeciwnie, ponowne uroczyste zapewnienia i obietnice dra Koerbera pod adresem Niemców najlepszym są dowodem, że dr Koerber nie myśli jeszcze o zastosowaniu jasnych postanowień ustaw zasadniczych wobec Czechów, że daleko jeszcze do przyznania językowi czeskiemu zupełnego równouprawnienia lub do założenia czeskiej wszechnicy na Morawach.

Secesya Szustersicza.

Wiedeń. Klub południowo-słowiański odbył posiedzenie w celu omówienia położenia politycznego. Poseł Szustersicz zalecał dalszą obstrukcyę. Większość klubu zajęła stanowisko przeciwne obstrukcyi. Przypuszczają, że jeżeli Szustersicz nie zdoła przeprowadzić zalecanej przez siebie taktyki, wraz z grupą swoją wystąpi z klubu.

Hr. Posadowsky wraca do Berlina.

Wiedeń. Do „Neue Fr. Presse" telegrafują z Berlina, że hr. Posadowsky musi w niedzielę wieczorem wrócić do Berlina. Do niedzieli więc kwestya zawarcia traktatu rozstrzygnąć się musi, jeżeli w rokowaniach nie ma nastąpić dłuższa przerwa.

Walka na Węgrzech.

Budapeszt. Opozycya węgierska rozwija wielką agitacyę przeciwko rządowi, ludność natomiast, zwłaszcza na prowincyi zachowuje się spokojnie. Sojusz stronnictw opozycyjnych staje się coraz ściślejszy. Poszczególne grupy odwiedzają się w klubach i zobowiązały się że w razie nowych wyborów, szanując wzajemny swój stan posiadania, solidarnie występować będą wszędzie przeciwko kandydatom stronnictwa rządowego.

W niedzielę odbyć się tu mają wielkie demonstracye.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Podczas dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych deputowany Delaffosse wzywał ministra Delcassego, aby bronił spraw katolickich i francuskiego protektoratu na wschodzie, gdyż Włochy mogą tam objąć spadek po Francyi. — Deputowany Cochin zwracał się do ministra, aby wystąpił za zjednoczeniem Krety z Grecyą.

Wrzenie w Macedonii.

Rzym. Do „Popolo Romano" donoszą z Saloniki, że położenie w tem mieście i wogóle w całej Macedonii pogarsza się z dnia na dzień. Francuscy i rosyjscy oficerowie międzynarodowej żandarmeryi popierają wyłącznie Bułgarów, zażalenia i prośby przyjmują tylko w języku bułgarskim, a to wzbudza wielkie niezadowolenie wśród innych narodowości.

Ofiary katastrofy.

Lublana. Z Hruszyc (Birnbaum) donoszą, że z robotników którzy przy katastrofie w tunelu przez Karawanki ponieśli rany, dwóch umarło, tak, że ogólna liczba zabitych i rannych wynosi 14.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 25 listopada.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 674·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 798·50. Akcye Anglobanku 284·50. Akcye Unionbanku 557·50. Akcye Länderbanku 454·25. Akcye Bankvereinu 546·—. Akcye Bodencredit 970·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 546·—. Akcye kolei państwowych 648·25. Akcye kolei południowej 88·25. Akcye kolei Elbethal 416·—. Akcye kolei północnej 5490·—. Akcye kolei czerniowieckiej 583·—. Akcye Alpiny 492·50. Akcye Rima Murany 515·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 28 ·—. Akcye Fabryki broni 540·—. Akcye Tureckie tytoniowe 384·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1110·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·50. Renta majowa 100·—. Renta koronowa austryacka 100·15. Renta koronowa węgierska 98·15. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·20. 4% Listy Banku hipotecznego 98·80. $4^1/_2$% Listy Banku hipotecznego 101·40. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·40. $4^1/_2$% Listy Banku krajowego 101·90. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·88. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·65. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·40. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·65. Losy tureckie 134·50. Marki 117·60. Ruble 254·—.

Cukier 33·20—33·40 spokojny. Spirytus 50·00—56·40 silny. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Spokojne przy ustalonych kursach, — wkońcu na budapeszteńskie kupna silne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 25 listopada (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 30	117 80
Franki papierowe	95 20	95 60
Dwudziestofrankówki w złocie	19 05	19 12
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 —	102 —
4% „ „ „	98 50	99 50
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 —	99 80
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% „ „ „ 42-letn.	99 50	— —
4% „ „ „ 56-letn.	99 —	99 80
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 35	100 35
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	99 80
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 —	98 —
$4^1/_2$% Pożyczka miasta Lwowa	101 —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	103 —
$4^1/_2$% Obligacye komun. Banku kraj.	101 —	102 —
4% Obligacye kolejowe	98 50	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	87 —	91 —

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya czasopism 3328 1 5

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

wydała nakładem własnym i poleca

Nowości muzyczne:

	Koron
Hock J. N. **Dwa oberki** na fortepian	1·—
Friedman Ign. Op. 14. **Quatre Novelletes**, zesz. I i II po	2·—
Jachimecki Zdzisł. **Powój**, sł. A. Asnyka	1·80
Noskowski Z. **Do Braci Słowian** a) wyd. na 4 gł. męskie	1·20
b) na 1 głos z fortepianem	1·50
Raczyński B. **Pieśni**, słowa Lucyana Rydla	2·50
Świerzyński M. **Jakoś mi tęskno**, na 1 głos z fort.	1·20
— **Pieśni ludowe**	2·—
— **Wlazł kotek na płotek**, słowa Bełzy	1·20
— **Przepis na całuski**, słowa A. P. Walczyk do śpiewu	1·—
Wroński A. **Marzenia uśpionego chloroformem.** Walce. Op. 186	2·40
— **Górą chirurgia.** Op. 187. Mazury	1·—
Żeleński Wł. **Dwie pieśni:** 1) Preludyum. 2) Skonaj ty serce	1·80

Dozorczyni chorych

poleca się. **Kraków, ul. Szpitalna 38,** parter. 3270 2 8

Większy zakład fabryczny potrzebuje natychmiast zdolnego

urzędnika

biegłego w polskim i niemieckim języku i doskonałego w rachunkach.

Zgłoszenia pod Nr **3343** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3343 1 2

Posada

sekretarza do prowadzenia ksiąg kasy chorych jest do obsadzenia od 1 stycznia 1905.

Płaca roczna 960 koron, przy zajęciu 5 godzin dziennie. 3347 1 3

Zgłoszenia pod **3347** przyjmuje Administracya „N. Reformy".

Dom wysyłający KAWĘ

M. J. RADO successores

Rjeka (Fiume) 3323 1 8

poleca naturalną surową i paloną kawę wszelkich gatunków, jakoteż herbatę, rum, koniak, oliwy, owoce południowe, czekoladę, kakao, wina deserowe i lecznicze w 5 kg. paczkach opłaconych i oclonych po najniższych cenach, oraz naturalne zdrowe dalmatyńskie wina stołowe w butelkach począwszy od 30 litrów za zaliczką. Cennik na żądanie darmo i opłatnie.

Poszukuje się

do kupna **pary zupełnie zdrowych koni**, bez wady, do powozu i lekkiego pociągu, 5 lub 6 letnich, 16 miary.

Zgłoszenia pod **3349** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3349

Pieniądze na hipoteki

pożyczki amortyzacyjne na I i II miejsce, ewentualnie konwersye tychże, na domy czynszowe, posiadłości gruntowe, ciała tabularne, fabryki etc. do wysokości 3/4 części oszacowanej wartości, przeprowadza w przeciągu dni 14

Agencya Bankowo-Komisowa w rejestrze handlowym prot. firma **w Jaśle.** 2937 16 25

C. k. nadw. dostawca

M. Neumann

Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 19.

Ubranie dla chłopców do szkoły	10 K
Marynarskie ubranie dla chłopców	12 „
Wykładany żakiet dla chłopców	16 „
Sacco dla chłopców na ślizgawkę	20 „
Kostyumy dla dziewcząt	16 „
Wykładany żakiet dla dziewcząt	16 „
Żakiet dla dziewcząt	20 „
Sacco dla dziewcząt na ślizgawkę	20 „

Przy zamówieniu wystarczy podanie wieku.

Ilustrowane katalogi za darmo.

Zamiejscowe zlecenia za zaliczką. Za niestosowne zwrot pieniędzy. 2991 7 12

Zarząd winnicy Gönter

w Siklos koło Villány, Połud. Węgry, wysyła od dzisiaj wina ze swych kilkoletnich zbiorów także częściowo i dostarcza na próbę za zaliczką w 4-litrowych gąsiorach oplecionych opłatnie wraz z gąsiorem. 3055 13 22

Wina czerw. gabinetowego lub białego Riessling	za złr.	8·—
Słodkiego Ruster	„ „	4·—
Tokajskiego	„ „	10·—
Samorodnego	„ „	5·—
Śliwowicy starej, b. dobrej	„ „	5·50
Wódki treber	„ „	5·—
Koniaku starego, własnego wyrobu	„ „	8·—

Cennik dla większych odbiorców za darmo. Zdolni zastępcy potrzebni wszędzie.

Maggi'ego przyprawa

— **jest jedynym i powszechnie uznanym środkiem** do nadania mdłym zupom, sosom, bigosom, jarzynom i t. d. w jednej chwili zadziwiającego, silnego i przyjemnego smaku.

Kilka kropel wystarcza.

Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych, spożywczych i składach aptecznych 3068

we flaszeczkach, począwszy od 50 halerzy.

Oryginalne flaszeczki napełnia się ponownie najtaniej.



Monkey Brand

MARKA Z MAŁPĄ KAMIEŃ DO CZYSZCZENIA

Czyści i poleruje równocześnie. Usuwa rdzę, brud i plamy.

Marka ochronna.



Jeneralne zastępstwo dla Austryi: HENRYK STOESSLER, WIEDEŃ, I. Freyung 6.

2416 2 2

INDRA TEA

najlepsza, najwyborniejsza herbata w świecie! Mieszanka z najlepszych i najsilniejszych herbat chińskich, cejlońskich i indyjskich, do nabycia w przedniejszych handlach korzennych łakoci i drogueryach. 2898 7 10

Hurtownie wysyła: Indra Tea Import Company, Triest.

Krawczyni podejmuje się roboty sukien w domach prywatnych. **IZA. ul. Franciszkańska Nr 8, drzwi 4, parter, Kraków.** 3344 1 3

PENSYONAT

dla niemych, głuchoniemych, jąkających się i niedołężnych dzieci

LEONA i A. B. STĘPOWSKICH

(art. dram. teatru miejskiego w Krakowie.

201 **Kraków, ul. Długa Nr 13.** 47 52

Udzielam także lekcyj dykcyi i deklamacyi zbiorowo i oddzielnie.

!!Świeży miód pszczelny!!

(lipcowy) patokę, leczniczy, deserowy z poręczeniem za prawdziwość jakości, wysyła w 5-kigr. blaszankach po 6 K opłatnie **J. Menczer w Mikulińcach.** 2126 49 50

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka 66

poleca na sezon jesienny:

Szczepy owocowe w doborowych gatunkach; krzewy owocowe i ozdobne. Wielki wybór roślin doniczkowych, palm wszelkiego rodzaju; sześć par Wawrzynów ogromnych rozmiarów po nader umiarkowanej cenie. Cebulki hyacyntów po cenie 20, 25 i 30 h; do sadzenia w gruncie 16 h za sztukę; tulipanów po 10, 12 i 16 h za sztukę. Kłęcze konwalii, których mieć będziemy do 80.000 sztuk; do pędzenia 20 kor., zaś do posadzenia w gruncie 5 koron za 1000 sztuk. 2764 14 0

Cennik na żądanie przesyła się opłatnie.

Słodowe karmelki

na kaszel skuteczne, poleca

Cukiernia Adama Piaseckiego

Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Długa 10, Kraków. 3114 5 0

Już niema kurzu

w salach i korytarzach szkolnych i publicznych ubikacyach, jeżeli się podłogi lub posadzki naciera specyalnie do tego celu przyrządzoną 3315 3 6

Oliwą

która nie ma odoru a jest tania, bo kilo kosztuje tylko 64 halerze. Pięciokilowa posyłka pocztowa z blaszanką i opłatnie za 4 korony 60 halerzy.

Hurtowny skład materyałów

Fr. Lenert

w Krakowie, Sławkowska 6.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

L. 5709. 3309 3 8

Ogłoszenie licytacyi.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie rozpisuje na **6 grudnia 1904** godz. 12 w południe rozprawę ofertową celem oddania w przedsiębiorstwo robót stolarskich, ślusarskich, pokostniczych i szklarskich przy budowie nowego gmachu Izby, wedle warunków ogólnych i szczegółowych, oraz planów złożonych w Izbie.

Warunki oraz plany i formularze są do przejrzenia w Izbie, począwszy od 24 b. m. codziennie od 9—2.

Kraków, dnia 21 listopada 1904.

EKSTRAKT ORZECHOWY do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza**, perfumiarza z Warszawy.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn i blond.**

W Krakowie u firm: J. Hanak i Spół., Reim i Spółka, R. Wiskida i Fr. Zopoth i Spół. — **we Lwowie** u J. Friedrich i A. Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4, Piotra Mikolascha i Ski i u Ig. Jahla, hot. Europ.

Cena flakonu **3 korony**, flakoniki probne **kor. 1·30.** 2377 12 12

Główny skład: **w Warszawie, ul. Nowo Senatorska, L. 2.**

Herbata

znak 2713 18 0

Globus

przewyższa swą delikatnością, aromatycznością i mocnością wszystkie inne, a szczególnie rosyjskie herbaty.

Najzdrowszy codzienny napój.

Tylko w plombowanych oryginalnych paczkach wszędzie do nabycia.

Krakowska Fabryka chemiczna

„ISKRA"

poleca

PASTY, KREMY, CZERNIDŁA DO OBUWIA.

tudzież

PASTĘ DO CZYSZCZENIA miedzi, mosiądzu etc., PROSZEK DO CZYSZCZENIA srebra i luster.

Wszędzie do nabycia. 3008 8 10

Węgiel kamienny

do gorzelń, browarów, młynów, fabryk itp., poleca po bardzo niskich cenach

Dom Komisowo-Rolniczy

STANISŁAWA KOMORNICKIEGO

(Filia) Kraków, ul. Sławkowska 8 (Hotel Saski),

oraz **maszyny rolnicze i przemysłowe**, jak parowniki do karmy „Reform-Heureka"; Aparaty do osuszania i przewietrzania kartofli w kopcach (nowy opatentowany wynalazek); Młocarnie, Kieraty, Młynki, Wialnie, Trieury, Sieczkarnie, Siekacze i wszelkie inne maszyny z słynnych fabryk: H. Cegielskiego w Poznaniu, Braci Röber, J. Pracnera, N. Heida i innych.

Ceny nader przystępne! — Wszelka najdalej idąca gwarancya za dobroć maszyn.

Cenniki, prospekty, oferty bezpłatnie i franco.

Kantorzystka

stenografistka, pisząca na maszynie, z buchalteryą obeznana, biegła w języku niemieckim i węgierskim w słowie i piśmie, mówiąca także po polsku, obecnie zatrudniona w wielkim wiedeńskim domu fabrycznym, z powodu przesiedlenia się jej rodziców, poszukuje umieszczenia w Krakowie. — Zgłoszenia pod **„W. Y. 7040"** przyjmuje **Rudolf Mosse, Wiedeń, I., Seilerstätte 2.** 3172 3 3

Paryska wystawa światowa 1900: „Grand Prix", najwyższe odznaczenie.

Prawdziwe tylko z tym 1860. T.P.A.P.M. С.ПЕТЕРБУРГЪ. **Znakiem na podeszwie.**

Petersburskie

Kalosze

berlacze, Storm Slippers.

Dzienny wyrób fabryki 40.000 par!

Jedyni kontrahenci: **Messtorff, Behn et Co., Wiedeń, I.**

Dostać można we wszystkich przedniejszych handlach obuwia, towarów gumowych i modnych. 3175 6 20

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 4** (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 381. — Filia **ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby**, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 2491 22 0

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 61 32 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez tożTow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Gorzelnia w Pleszowie

połączona z rafineryą, potrzebuje natychmiast **praktykanta** z ukończoną co najmniej 4 lub 5 klasą gimnazyalną. Bliższych wiadomości udziela Zarząd gorzelni i rafineryi w Pleszowie. 3386 2 4

Bogato zaopatrzony

Magazyn ubiorów męskich i dziecięcych

jakoteż futer, paltot, wszelkich ubrań dla Panów Studentów itp., poleca P. T. Publiczności na sezon jesienny i zimowy po bardzo niskich cenach

Wojciech Sejmej

ul. Stolarska 6. 2756 18 0

Zgubiono

pugilares (wielki) zawierający koło 100 koron, oraz 4 kupony 4% losów węgierskich: Nr 17 S. 800, Nr 1 S. 1515, Nr 3 S. 1515 i Nr 15 S. 1998.

Administracya „N. Reformy" poda adres właściciela, od którego znalazca otrzyma wynagrodzenie. 3334 2 2

Fiume (Rjeki) **KAWA** sprowadzana wprost z Fiume (Rjeki)

Z poręczeniem najlepsza, najsmaczniejsza.

Opłaconej i oclonej za zal. **4½ kg.**

Santos, wybornej	złr.	5·35
Salvador, zielonej	„	5·85
Złotej Java, żółtawej	„	6·20
Perłowej, bardzo dobrej	„	6·62
Cuba, najlepszej	„	6·75
Ceylon, niebiesko-ziel.	„	7·10
Portorico, wielko-ziarn.	„	7·20
Perłowej Cuba, najlepszej	„	7·70

Szczegółowe cenniki za darmo.

Giovannini et Comp., Fiume, Postfach 163, A. 36. 3342 5 6

Kurs prywatny

dla nauki rachunkowości państwowej i buchalteryi pojed. i podwójnej.

Przygotowuję w najkrótszym czasie do egzaminu z rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej. — Dla zamiejscowych odrębny system nauki z równym rezultatem. — Przytem uczniowie mogą **bezpłatnie pobierać** lekcyę kaligrafii, języka niemieckiego, stenografii i korespondencyi handlowej. **Dla niezamożnych** udzielam nauki 2 razy w tygodniu bezpłatnie.

P. T. mający zamiar poświęcić się zawodowi rachunkowemu, względnie przez złożenie egzaminu wykształcić się obszerniej w tym zawodzie, powinni zasięgnąć przedtem informacyi, której najchętniej udzielam. 3124 4 25

Dla Pań osobne godziny. Warunki bardzo przystępne.

Henryk Gottlieb,

rut. egz. naucz. rachunkowości państw., **Krakow, ul. Dietlowska 68, II p.**

Na warunkach nadzwyczaj korzystnych ofiarujemy zastępstwo do sprzedawania artykułu bardzo pokupnego na spłaty. Wynagrodzenia jak najwyższe, dochód nieograniczony. Znajomości fachowych nie potrzeba. Szczegóły bezpłatnie. Zgłoszenia pod **M. F. 7621** przyjmuje ekspedycya ogłoszeń Henryk Schalek, Wiedeń, I., Wollzeile 11. 3118 10 10

Dom parterowy

z ogrodem jest do sprzedania w Podgórzu przy ul. Batorego l. 10. Bliższej wiadomości udzieli Klimonda przy ul. św. Filipa l. 3 na part. w Krakowie, na Kleparzu. 3318 8 6

Miód pszczelny świeży (lipcowy, tegoroczny), patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych, już z opłatą poczty za 7 koron (po powołaniu się na to ogłoszenie) **Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce.** 2952 29 30

Skład bielizny Braci Sperber

w Krakowie, 3314 2 0

poszukuje uzdolnionego **pomocnika.**

Poszukuję posady administratora dóbr lub samodzielnego rządcy. Posiadam studya rolnicze oraz kilkuletnią praktykę. Liczę 34 lat, jestem żonaty, religii rz. kat. Posadę mogę objąć od 1 stycznia lub 1 kwietnia 1905. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **3319.** 3319 3 24

FILIA

c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku Hipotecznego w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **wszelkie papiery wartościowe,**

wydaje

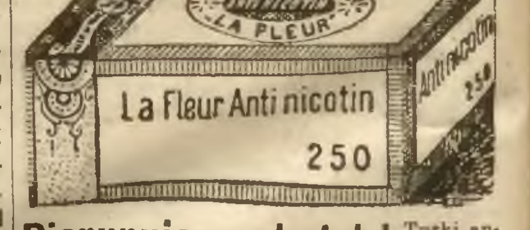
3½% Asygnaty kasowe

przyjmuje

wkładki na książeczki rach. bieżąc. 320 22 24

przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

Zastawione **brylanty, złoto, srebro** i inne klejnoty i starożytności, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER,** jubiler, **ul. Szpitalna 9.** 3206 11 25



Piorunujący skutek! Tutki antynikotynowe w pudełkach z cygar. **Fabryka Jacobi, Wiedeń, VIII, Piaristengasse.** 3233 4 40

OZDOBA DLA KAŻDEGO POKOJU!!!

Przy zwinięciu fabryki udało mi się nabyć tanio 8000 dywanów ściennych i 11.000 dywaników przed łóżka, tak, że mogę wysłać wspaniały

DYWAN ŚCIENNY

z Chenille, po obydwóch stronach zupełnie jednaki, o pięknych, trwałych barwach, 100 cm. szeroki, 200 cm. długi, z powabnemi deseniami: Lwy, psy, sarny, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty itd. za **złr. 2·50** za zaliczką, dopóki zapas starczy.

Szczególnie polecenia godne do wilgotnych mieszkań, gdyż wilgoć bezwarunkowo nie może przeniknąć.

Piękne dywaniki przed łóżka

tylko po 70 ct.

Pierwszy morawski dom wysyłający towary

JULIUSZ HOITASCH, HODONIN (Göding) Nr 33.

(MORAWA).

Setki podziękowań i ponownych zamówień. — Niestosowne przyjmuje się napowrót bez trudności i zwraca pieniądze. 3333 1 8

Tylko krótki czas. **Nie było jeszcze za tę cenę!**

Najlepsze francuskie **bibułki do papierosów**

„LE GRIFFON"

WSZĘDZIE DO NABYCIA 3048 6 15 WSZĘDZIE DO NABYCIA WSZĘDZIE DO NABYCIA

Najlepsze francuskie **tutki do papierosów**

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski